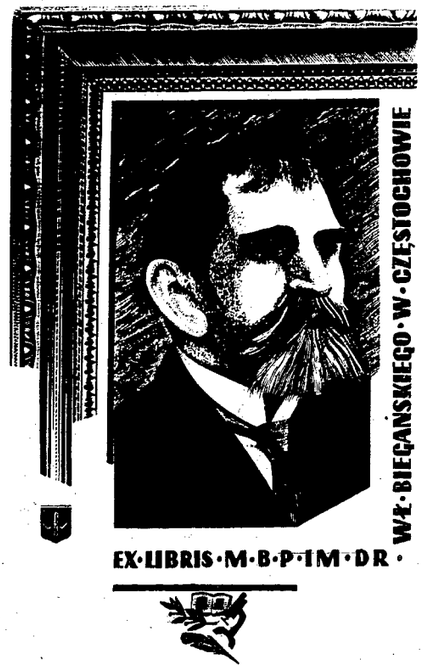

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 52, tel. 22-45 i 10-35. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydaje: Spółdz. Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł 4,05, zamiejsc. 4,50. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Aleje 52, tel. 22-45. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717.110.

Nr 315 (1574) B ŚRODA, 5 GRUDNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

Wielkie uroczystości na Śląsku w przeddzień Święta Górnika

Pałac Młodzieży w Katowicach otwarty

— nowy wyraz troski Państwa Ludowego o rozwój młodego pokolenia

(Dalekopisem od naszego specjalnego wysłannika)

Katowice 3 grudnia

4 grudnia 300 tys. rzesza górników polskich awangarda polskiej klasy robotniczej obchodzi swe doroczne święto. W przeddzień Dnia Górnika młodzież zagłębia węglowego otrzymała nowe wspaniałe obiekty, będące wyrazem opieki i troski Państwa Ludowego o wychowanie i kształcenie młodego pokolenia.

W Katowicach młodzież otrzymała Pałac, o jakim nie śniły pokolenia działaczy i pedagogów. Wspaniały ten gmach nazwany imieniem Prezydenta Bolesława Bieruta otoczyły setki młodych dziewcząt i chłopców. Za zwartym murem młodych głów cisnęli się dorośli, dla których Pałac ten stanowi wyraźny dowód kierunku naszego rozwoju, dowód sensu i celu naszych czasów, dowód tego, że toczy się wielka walka o przyszłość, zdrowie i siłę rosnącego pokolenia.

Gorącymi oklaskami zebrani witają wicepremiera Rządu RP Al. Zawadzkiego, min. Górnictwa R. Nieszporka, min. Oświaty — Jarosińskiego, wicemin. Szkół Wyższych i Nauki — H. Golańskiego, przedstawicieli KC PZPR, Woj. RN., Zarządu Głównego ZMP oraz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników.

Uroczystość otwiera przewodniczący Prezydium WRN inż. Jaszczuk. Mówca stwierdza, że dzięki ofiarności robotniczego społeczeństwa, pomocy Zw. Zaw., L K. i in. organizacji oraz aktywnemu udziałowi młodzieży, która przepracowała ponad 70 tys. godzin, kosztem 28 mil. zł powstał wspaniały Pałac dzieci i młodzieży.

Entuzjastycznie wita młodzież wstępującego na trybunę wicepremiera Zawadzkiego. **(PRZEMÓWIENIE PODAJEMY na str. 2).**

W imieniu ZMP E. **Woźniak**, wyraził wdzięczność Rządowi i Partii za oddanie wspaniałego pałacu do dospozycji młodzieży.

„W Pałacu tym będziemy wychowywali młodzież na gorących bojowników pokoju — podkreśla mówca — stojących zawsze na jego straży, będziemy w nim ukazywali perspektywy ogromnego rozmachu pokojowego budownictwa w Zw. Radzieckim, u nas i w innych krajach demokracji ludowej".

Gorące i pełne wzruszenia są słowa listu młodzieży śląskiej do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, który odczytuje w imieniu wszystkich zebranych 13-letni harcerz z Katowic — Edward Jaroszek, syn górnika kopalni „Kleofas".

W liście tym młodzież wyraża swą wdzięczność za otrzymanie tak wspaniałego Pałacu i zapewnia, że wytężoną pracą nad zdobywaniem wiedzy i umiejętności, nad hartowaniem woli zwycięstwa w walce o pokój, spłaci dziś zaciągnięty dług wobec całej klasy robotniczej.

Pałac Młodzieży, to olbrzymi gmach, składający się z 9 połączonych ze sobą bloków o łącznej kubaturze ponad 85 tys. m3. Znajduje się w nim 58 pracowni oraz teatr na przeszło 750 młodocianych widzów. Centralna biblioteka Pałacu liczy ok. 50 tys. tomów.

Dział artystyczny daje młodzieży możność pełnego zaspokojenia jej artystycznych zainteresowań. W dziale wychowania fizycznego znajdują się: nowoczesna kryta pływalnia, sala gimnastyczna, sale boksu, fechtunku i strzelnica.

Politechnika im. Pstrowskiego

Starsze pokolenie młodzieży śląskiej otrzymało również wspaniały obiekt. W politechnice gliwickiej uruchomiono pierwszy fragment gmachu Studium Górniczego. Dn. 2 bm. uczelnia otrzymała imię człowieka, który był na Śląsku drogowskazem. Nosi ona obecnie imię Wincentego Pstrowskiego.

Za stołem prezydialnym, zajmują miejsca: min. Górnictwa — **Nieszporek**, wiceminister Szkół Wyższych i Nauki — H. **Golański**, rektor Politechniki prof. inż. **Śmiałowski**, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — J. **Olszewski**, przedstawiciel Wojska — płk. Hackman oraz wdowa po bohaterze pracy socjalistycznej — Katarzyna **Pstrowska**, przodownicy pracy kopalni im. Pstrowskiego i kopalni „Sośnica".

Wicemin. Gołański stwierdził m. inn.:

„Imię Wincentego Pstrowskiego, które od dziś nosić będzie wasza uczelnia, winno zmobilizować was do jeszcze aktywniejszej pracy, do wzmożenia wysiłków nad podnoszeniem poziomu swej wiedzy, do ofiarnej służby idei pokoju i socjalizmu".

Dwudziestu przodującym studentom Politechniki wręczone zostały następnie nagrody pieniężne i książkowe.

*

Oddany do użytku gmach o kubaturze 24 tys. m3, stanowi część składową przyszłego kompleksu budynków wydziału górniczego Politechniki. Ten zespół budynków powstanie w latach Planu 6-letniego, w projektowanej tu dzielnicy akademickiej.

Całość przyszłego wydziału górniczego składać się będzie z 8-miu połączonych obiektów o kubaturze 200 tys. m3.

* T. J.

Rząd Polski Ludowej i cały naród otacza miłością i troską górników. Wyrazem tego jest oddanie do użytku w dniu 2 bm. setek nowych izb mieszkalnych w nowoczesnych komfortowo wyposażonych osiedlach górniczych „Brynów" i „Ksawera".

W zmechanizowanej kopalni

Budowacz — to prawa ręka kombajnisty. KW-57 idzie z szybkością od 1½ do 28 m na godzinę zależnie od tego, jak pewnie, zgrabnie i szybko postępuje naprzód podsadzka (podbudowanie stemplami) obnażonego przez maszynę stropu.

Na zdjęciu: budowacze brygady kombajnisty Osołowskiego z kopalni Zabrze — Zachód Stanisław Musiak, Wilhelm Gudosz i Franciszek Adamiec — po szychcie u krańca ściany węglowej. (Do artykułu na str. 3).

Fot. Dziurzycki — Katowice.

LIST PREZYDENTA RP DO GÓRNIKÓW

Prezydent RP. Bolesław Bierut wystosował do górników z okazji święta górniczego następujący list:

TOWARZYSZE GÓRNICY!

W imieniu Rzeczypospolitej i swoim własnym serdecznie pozdrawiam Was, towarzysze górnicy, w dniu Waszego górniczego święta. Nasze górnictwo węglowe stanowi najtrudniejszy, najważniejszy, najbardziej odpowiedzialny odcinek frontu walki o plan 6-letni o socjalizm.

Od Waszej pracy zależy w niemałym stopniu realizowanie wszystkich naszych zamierzeń gospodarczych, zwycięskie pokonywanie wyłaniających się trudności. Odnieśliście w walce o plan 1951 r. poważne sukcesy, ale czekają Was nowe wielkie zadania. Trzeba w 1952 r. dać o 4 mil. ton węgla więcej niż w r. b., podnieść wydajność pracy, dalej obniżyć koszty własne wydobycia węgla.

Droga do wykonania tych zadań prowadzi poprzez wzmocnienie dyscypliny pracy, dalszą mechanizację procesów produkcyjnych, lepsze wykorzystanie maszyn górniczych, lepszą organizację pracy w kopalniach. Troska o to należy do każdego górnika, do dozoru, administracji górniczej i Zw. Zaw. Potężną dźwignią w rozwiązywaniu tych zadań będzie dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, zaś najbardziej zaszczytną i honorową rolą przypada w tym naszym bohaterskim przodownikom pracy w górnictwie.

Cały nasz naród szanuje i kocha górników za ich pełną poświęcenia pracę. Cały naród polski dumny jest z Was, bo widzi w naszej braci górniczej bojowników pierwszej linii na froncie walki o przyszłość i siłę Polski.

W dniu Waszego święta życzę Wam dalszych sukcesów w pracy, pomyślności i szczęścia osobistego.

NIECH ŻYJĄ GÓRNICY POLSCY!

NIECH ŻYJE NASZA UKOCHANA OJCZYZNA POLSKA LUDOWA!

(—) BOLESŁAW BIERUT

Amerykański wojskowy samolot transportowy

rozmyślnie naruszył granicę Rumunii i Węgier

w zbrodniczym celu przerzucenia szpiegów i dywersantów

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący komunikat:

Niedawno amerykański wojskowy samolot transportowy naruszył w pobliżu miasta Reszica rumuńską granicę państwową, przeleciał nad częścią Rumunii, a następnie naruszył koło miasta Gyula granicę węgierską i usiłował dokonać lotów nad obszarem Węgier.

Samolot amerykański leciał nad strefą, w której — zgodnie z art. 22 traktatu pokojowego z Węgrami — znajdują się samoloty radzieckie i został zmuszony przez dyżurujące pościgowce radzieckie do lądowania na lotnisku koło miasta Papa.

W toku przesłuchania ustalono nazwiska członków załogi samolotu amerykańskiego. Są to: dowódca załogi kpt. **Henderson**, drugi pilot kpt. **Swift**, mechanik pokładowy sierż. **Duft** i radiotelegrafista sierż. James Albert **Ilem**. Jak wyjaśniono w toku przesłuchania załogi, samolot wchodził w skład 85 grupy XII amerykańskiej armii lotniczej.

Podczas oględzin samolotu stwierdzono, że przyrządy nawigacyjne i środki łączności są w porządku i że jest on zaopatrzony w przyrządy umożliwiające dokonywanie lotów przy każdych warunkach atmosferycznych, jak również w nocy. To wszystko jak również zbadanie trasy lotu i fakt, że załoga składa się z osób odpowiednio wykwalifikowanych, świadczy o tym, iż **ZACHODZI TU WYPADEK ROZMYŚLNEGO NARUSZENIA GRANIC RUMUNII I WĘGIER**, dokonanego przez amerykański transportowiec wojskowy w specjalnym celu.

Cel rozmyślnego naruszenia granic stał się jasny, gdy obejrzano przedmioty znajdujące się na pokładzie samolotu amerykańskiego.

Na pokładzie samolotu znaleziono:

1 operacyjne mapy wojskowe ważniejszych rejonów Zw. Radzieckiego, w tym Ukraińskiej SRR i dorzecza Wołgi jak również mapy Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

2 przenośną radiostację nadawczą w miękkim opakowaniu z urządzeniem umożliwiającym zrzucenie jej na spadochronie i nie przeznaczoną do działania na pokładzie samolotu, lecz do działania w warunkach polowych.

3 sześć spadochronów, przy czym ich ilość i miejsce, w którym się znajdowały w samolocie świadczą o tym, że nie były one przeznaczone dla załogi, lecz miały być użyte w innym celu;

4 kilka bel z 20 ciepłymi kocami, przygotowanych do zrzutu.

Sam fakt naruszenia przez amerykański transportowiec wojskowy granic Węgier i Rumunii, długa trasa lotu nad obszarem tych państw typ samolotu i urządzenia desantowe oraz specjalne mapy, jakie znajdowały się na jego pokładzie dowodzą, że samolot został wysłany przez dowództwo amerykańskie w zbrodniczych celach pozostających w związku z przerzucaniem szpiegów i dywersantów na teren krajów demokracji ludowej i Zw. Radzieckiego.

Jest rzeczą całkiem oczywistą, że wymienione wyżej przedmioty nie są potrzebne w samolocie dokonującym normalnego lotu, natomiast fakt ich znajdowania się na pokładzie staje się zrozumiały, jeśli samolot dokonuje lotu w celu zbrodniczym z zamiarem zrzucenia przez wywiad amerykański szpiegów i dywersantów oraz ich zaopatrzenie.

W związku z tym na uwagę zasługują zeznania członków załogi samolotu, którzy oświadczyli, że marszruta, wyznaczona im przez dowództwo przewidywała odwiedzenie Jugosławii.

Zdaniem kompetentnych osób z dowództwa radzieckiego, wyniki badań, przeprowadzonych w związku z naruszeniem granicy węgierskiej przez samolot amerykański, dają wszystkie podstawy by twierdzić, że odwiedzenie Jugosławii miało na celu zabranie na pokład samolotu jugosłowiańskich szpiegów i dywersantów, ażeby zrzucić ich następnie na terenie Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dla prowadzenia tam roboty dywersyjnej.

Jak się dowiaduje agencja TASS, amerykański samolot wojskowy i jego załoga — z uwagi na to, że wylądował on na obszarze Węgier — zostały przez radzieckie dowództwo wojskowe przekazane władzom węgierskim.

Tajna umowa paryska Adenauera

spiskiem przeciw pokojowi

Odezwa Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP). Prezydium Rady Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych uchwaliło jednomyślnie odezwę: — „Do całego miłującego pokój narodu niemieckiego!" Odezwa głosi m. in.:

Podczas tajnych rozmów z ministrami spraw zagranicznych St. Zjednoczonych, Anglii i Francji, Adenauer zawarł ugodę, której celem jest przyłączenie Niemiec zach. do systemu agresywnych paktów dolarowego imperializmu. Polityka Adenauera zmierza wyraźnie do wojny, która doprowadzi niechybnie do zagłady Niemiec.

Ugody paryskie zawarte przez Adenauera są spiskiem przeciwko pokojowi, spiskiem przeciwko jedności Niemiec i sprawiedliwemu, demokratycznemu traktatowi pokojowemu z Niemcami.

Domagamy się pokojowego uregulowania losów naszego narodu drogą wspólnych rozmów przedstawicieli Niemiec ze wschodu i zachodu! Domagamy się wolnych wyborów do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego! Domagamy się zawarcia traktatu pokojowego oraz wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych!

Odezwa podkreśla, że układ zawarty ostatnio przez „rząd" w Bonn z zachodnimi mocarstwami okupacyjnymi jest nową groźbą dla pokoju i dla egzystencji narodu niemieckiego.

Ludność Niemiec zach. pragnie jedności i pokoju

BERLIN (PAP). Z Düsseldorfu donosi agencja ADN, że zachodnio-niemiecki komitet referendum ludowego ogłosił do ludności zachodn. ch Niemiec odezwę, nawołującą do wzmożenia walki przeciwko remilitaryzacji, aby w ten sposób utorować drogę do narady ogólnoniemieckiej i pokojowego rozwiązania problemu Niemiec.

»Sukcesy« odwetowców niemieckich

HAGA (PAP). — Dziennik „De Waarheid" zamieszcza korespondencję z Niemiec zach., która stwierdza, że w Bonn odbyło się zebranie b. generałów hitlerowskich z udziałem Heusingera, Friessnera, Stumpfa i innych. Przewodniczył doradca wojskowy rządu bońskiego — gen. Speidel, który oświadczył, że delegacja zachodnio-niemiecka osiągnęła wielkie sukcesy na konferencji paryskiej, odnośnie wszystkich ważnych problemów, posiadających związek z utworzeniem armii zachodnio-niemieckiej. Zdaniem Speidla, największym sukcesem jest zgoda na utworzenie dywizji niemieckich w sile 12 tys. żołnierzy każda.

W razie potrzeby — powiedział Speidel — liczebność armii zachodnioniemieckiej zostanie zwiększona do 500 tys. Speidel dodał także, że uczestnicy konferencji paryskiej zgodzili się w zasadzie na utworzenie lotnictwa i marynarki zachodnio-niemieckiej.

Dalszy ciąg na str. 2

Na str. 2

Przemówienie wicepremiera Zawadzkiego

78 powiatów zwolnionych z miarek i odsypów

1 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z woj.: krakowskiego, rzeszowskiego, szczecińskiego, katowickiego i zielonogórskiego.

W dniu tym granicę 80 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża przekroczyły 2 dalsze powiaty. Łączna liczba tych powiatów wynosi obecnie 130.

1 bm. dalszych 9 powiatów przekroczyło granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z odsypów i miarek. Liczba takich powiatów wynosi 78.

„Nowe warunki kontraktacji są bardzo korzystne"

Chłopi witają uchwałę Rządu

o dodatkowej pomocy dla rolników-hodowców

Jak wynika z licznych meldunków, uchwała Prezydium Rządu w sprawie dodatkowej pomocy hodowlanej dla rolników kontraktujących trzodę chlewną oceniana jest przez chłopów jako poważna pomoc Państwa dla hodowców i jako wydatne zwiększenie atrakcyjności kontraktacji.

Szczególne uznanie wywołuje — przyznane w uchwale — prawo nabywania 100 kg śruty i 300 kg węgla za każdą zakontraktowaną i dostarczoną sztukę trzody chlewnej. Przewidziane uchwałą premiowanie w kwocie 1.20 zł za 1 kg żywej wagi świń zakontraktowanych i dostarczonych w terminie, zachęca wielu rolników do rozszerzania hodowli i zawierania nowych umów kontraktacyjnych.

Na licznych zebraniach gromadzkich w woj. poznańskim chłopi wyrażali zadowolenie, że Rząd przydziela dodatkowe ilości paszy, węgla i środków pieniężnych, jako pomoc dla gospodarstw kontraktujących trzodę chlewną.

Na zebraniu w gromadzie Swadzin w pow. poznańskim, małorolny S **Gryska** oświadczył, iż warunki nowej kontraktacji są bardzo korzystne. „Dzięki pomocy paszowej — powiedział on — odstawię tucznika w grudniu, zamiast w styczniu. Zaliczka pozwoli mi na zakup nowych prosiąt".

Mieszkańcy Lusowa, pow. Poznań, podpisali od razu na zebraniu liczne kontrakty na odstawę trzody w I kwartale przyszłego roku. W Szlachcinie, pow. Środa, średniorolny St. **Kubiak** wyraził przekonanie, że „chłopi powinni czym prędzej przystąpić do rozszerzania kontraktacji trzody chlewnej, gdyż nowa uchwała stwarza najdogodniejsze warunki do rozwinięcia hodowli".

Już w pierwszym dniu zakontraktował 3 sztuki bekonowe St. **Wijata**, dróżnik zamieszkały w gromadzie Bajorze, pow. chełmiński. „Jeżeli ja, nie posiadając ziemi, mogę przy tej pomocy, jaką daje Rząd — zakontraktować trzy sztuki, to mogą kontraktować wszyscy. Tym bardziej, że to jest dobry interes dla każdego kto kontraktuje".

Na zebraniu w Inowłodzu, pow. Rawa Mazowiecka, 70-ciu chłopów przystąpiło do masowej kontraktacji tuczników na I kwartał przyszłego roku.

Uczestnicy zebrania w Inowłodzu wysłali list do premiera Cyrankiewicza, w którym z radością witają uchwałę i zapewniają, że po wykonaniu z nadwyżką planu sprzedaży zboża i ziemniaków — przekroczą plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r.

Na zebraniu sołtysów w GRN Michałowice pow. Miechów sołtys R. **Sygan** z gromady Kończyce po wyliczeniu korzyści płynących z nowych zasad kontraktacji oświadczył: „To jest słuszne i sprawiedliwe, że ci, którzy wywiążą się z kontraktacji otrzymają duże ilości węgla. Dobrze też postanowił Rząd, żeby nie sprzedawać węgla tym, którzy działają na szkodę naszych braci robotników i zupełnie nie kontraktują trzody chlewnej, chociaż mają odpowiednie warunki".

Posąg Stalina w mieście morawskim

PRAGA (PAP). W miejscowości Szumperke (płn. Morawy) odbyło się uroczyste odsłonięcie posągu Stalina. Uroczystość przekształciła się w manifestację ludności Moraw płn. na rzecz walki o pokój, przyjaźni ze Zw. Radzieckim, na cześć wielkiego chorążego pokoju — Stalina.

15.300 tys. Włochów podpisało Apel Pokoju

RZYM (PAP). Do 27 listopada apel Światowej Rady Pokoju podpisało 15.332.000 obywateli włoskich.

W 23 prowincjach pod apelem Światowej Rady Pokoju zebrano już więcej podpisów niż pod apelem sztokholmskim. W 32 prowincjach apel podpisało przeszło 40 proc. całej ludności.

Włączenie krajów Europy Płn. do bloków wojskowych

zagraża ich bezpieczeństwu i pokojowi

Uchwały Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). W Sztokholmie odbył się Kongres Obrońców Pokoju pięciu krajów Europy Północnej. Kongres uchwalił tekst listu do ONZ, apel do narodów Europy Północnej oraz zaakceptował uchwały w sprawie współpracy w obronie pokoju.

W liście do ONZ uczestnicy Kongresu stwierdzają m. in.:

„Jesteśmy przekonani, że pokój może być utrzymany na świecie tylko drogą rozmów i przez zawarcie paktu pokoju przez rządy pięciu wielkich mocarstw.

List podkreśla dalej konieczność utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i zdemilitaryzowanych Niemiec.

Kongres uważa, że istnieją konkretne możliwości jednoczesnego, stopniowego, skutecznie kontrolowanego rozbrojenia pod warunkiem zakazu broni atomowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady. Kongres wyraża również przekonanie, że można uniknąć nowej wojny światowej i że różne systemy społeczno-polityczne mogą współistnieć obok siebie.

Apel do narodów Europy północnej stwierdza m. in.:

„W wyniku wyścigu zbrojeń narody Europy północnej ponoszą coraz większe ciężary. Remilitaryzacja Niemiec i odbudowa niemieckiego przemysłu wojennego stanowią poważną groźbę dla naszego bezpieczeństwa. Groźba ta wzmogła się znacznie po zajęciu Islandii przez obce wojska i po oddaniu pod obce dowództwo wojskowe sił zbrojnych Danii i Norwegii.

Narody Europy północnej mogą samodzielnie obronić pokój i swą wolność, jeśli będą ramię przy ramieniu współpracować z innymi narodami dla zachowania pokoju na całym świecie.

Dlatego Kongres Obrońców Pokoju Krajów Północnych wzywa wszystkie organizacje tych krajów do poparcia apelu o pokojowe uregulowanie wszystkich konfliktów międzynarodowych; o natychmiastowe, równoczesne i skutecznie kontrolowane rozbrojenie i zakaz wszelkiej broni masowej zagłady; o wolną wymianę w dziedzinie kultury i handlu między narodami; o zapewnienie bezpieczeństwa krajom Europy północnej i **niewiązanie się tych krajów z blokami wojennymi".**

Krzewienie ofiarności w walce i w pracy — dla szczęścia i potęgi Ojczyzny

naszą bronią i metodą wychowania młodzieży

Przemówienie wicepremiera Al. Zawadzkiego w Katowicach

3 bm. w czasie uroczystości otwarcia Pałacu Młodzieży w Katowicach wicepremier Aleksander Zawadzki wygłosił przemówienie, które zamieszczamy poniżej w obszernym streszczeniu:

Niezmierzone są w ubiegłych siedmiu latach postępy polskiej klasy robotniczej i mas pracujących na drodze budowania swego nowego szczęśliwego życia.

W kilku cyfrach zestawmy stan dzisiejszy z przedwojennym:

1) przed wojną ponad 1.000.000 dzieci nie uczęszczało do szkoły podstawowej W Polsce Ludowej nie ma dzieci w wieku szkolnym poza szkołą podstawową.

2) W Polsce sanacyjnej szkół z programem nauczania w zakresie 7 klas było 4.430, do których uczęszczało 27,2 proc. dzieci. W r. 1950 mieliśmy takich szkół 10.006, a uczęszczało do nich 80,4 proc. dzieci.

3) Przed wojną szkół zawodowych było w Polsce 510. W r. 1950 szkół zawodowych było 3.000 z liczbą ponad 50.000 uczniów, którzy po zakończeniu mają zapewnioną pracę.

4) W r. 1939 w Polsce było 28 szkół wyższych i 48.000 studentów. Stypendia otrzymało 4.639, t.j. 9,7 proc. Obecnie ilość wyższych uczelni wzrosła do 72, w których uczy się ponad 120.000 studentów. W r. 1950-51 mieliśmy 54.000 stypendystów.

5) W Polsce przedwrześniowej co rok bez pracy pozostawało 300.000 młodych ludzi. W latach 1926 do 1931 wyemigrowało z Polski 964 tys. ludzi, w tym wiele młodzieży. Dziś z całego świata uczciwi ludzie pracy ściągają do swej polskiej Ojczyzny.

Na tym wspaniałym tle osiągnięć w dziedzinie oświaty i kultury wyraźnie i znamiennie rysują się zdobycze młodzieży tu, na Śląsku, w woj. katowickim.

Mówca wymienia tu Politechnikę Śląską, Akademię Lekarską, wyższe szkoły ekonomiczną i pedagogiczną w Katowicach, technikum, instytuty naukowo-badawcze, wielkie budownictwo szkolne, sieć świetlic, klubów, domów kultury, zespołów amatorskich i sportowych, sanatoria dla dzieci w Rabce i Istebnej, po czym stwierdza:

Dopiero w Polsce Ludowej zmieniło się od podstaw życie polskiego ludu pracującego na Śląsku.

Rozumie to dziś i docenia każdy uczciwy człowiek, każdy świadomy robotnik i chłop w całej Polsce, a szczególnie tu na Ziemi Śląskiej. Rozumie to nasza młodzież, która wraz ze starszymi, już nierzadko od ławy szkolnej, staje coraz czynniej do szeregów oddanych budowniczych Polski Socjalistycznej, która przez naukę i pracę buduje swą przyszłość i swoje szczęście.

Lecz osiągnięcia nasze oraz postępujące uświadomienie polityczne i wzrost kultury mas pracujących nie dają spokoju wrogom Polski Ludowej. Nie dają spokoju polskim, niemieckim i innym kapitalistom oraz obszarnikom, którym władza ludowa w Polsce odebrała kopalnie i huty, fabryki i majątki ziemskie i uczyniła z nich własność całego narodu.

Nie dają nasze osiągnięcia spokoju polskim emigrantom londyńskim, winowajcom klęski 1939 r. zajadłym wrogom ludu polskiego, liczącym na wojnę, jako na jedyną szansę odzyskania swych majątków i swej władzy, wysługującym się za judaszowe srebrniki wywiadom imperialistycznym przeciw swej byłej ojczyźnie, popierającym odbudowę adenauerowskiego Wehrmachtu i dogadującym się, w swym bezgranicznym upodleniu, z knującymi krwawy odwet przeciw Polsce neohitlerowcami na temat rewizji naszych granic nad Odrą i Nysą Łużycką.

Nie dają nasze osiągnięcia spokoju amerykańskim podżegaczom wojennym, mordercom ludu koreańskiego, wskrzesicielom militaryzmu w zach. Niemczech i w Japonii, odrzucającym i sabotującym wszelkie pokojowe propozycje Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Wrogowie ci używają wszystkich środków i metod, żeby nam szkodzić, żeby zahamować choć na chwilę, choć na poszczególnych odcinkach, nasze budownictwo socjalistyczne, nasz marsz naprzód.

Wróg stara się zniechęcać młodzież do pracy i podnoszenia jej wydajności, wpływać demobilizująco na zapał młodzieży do oświaty i kultury, odciągnąć młodzież od świadomego współudziału w budownictwie socjalistycznym, znieczulać młodzież na potrzeby Państwa Ludowego, stępiać w niej uczucie patriotyzmu i umiłowania swej Ojczyzny oraz gotowości ofiar dla niej, paraliżować zapał młodzieży w pokonywaniu trudności. Dla tych niecnych celów imperializm oraz jego agentury i macki usiłują wciągać młodzież w pijatyki, w chuligańskie burdy, szerzyć wśród młodzieży demoralizację.

Jednak coraz aktywniejszy udział naszej młodzieży w realizacji Planu 6-letniego, w twórczym życiu kraju, coraz większy jej pęd do pracy, do wiedzy, kultury i sztuki, coraz twardsza jej postawa ideowo-polityczna, świadczy o tym, że młodzież nasza jest zdrowa, że rozumie ona wielkość epoki, w której żyje — że NARÓD I PAŃSTWO MOŻE LICZYĆ NA SWĄ MŁODZIEŻ.

Atoli niedawny proces warszawski t.zw. „bikiniarzy" oraz niektóre inne fakty świadczą, że zbrodnicza działalność imperializmu i jego podłych agentów tu i ówdzie daje pewne rezultaty wśród najbardziej zaniedbanych jednostek i grup młodzieży, zwłaszcza napływającej ze wsi do miast i przemysłu.

Tu, na Śląsku, nadto daje się zauważyć przenikanie szowinistycznej odwetowej propagandy z Niemiec zach. do niektórych jednostek i grupek młodzieży, zarażonych jadem wychowania hitlerowskiego.

Fakty działalności wroga stawiają poważne zadania i pełną odpowiedzialność zarówno przed starszymi, przed partyjnym i bezpartyjnym aktywem, przed radami narodowymi oraz rodzicami i nauczycielstwem, jak i przed aktywem i organizacjami samej młodzieży.

Z wrogiem trzeba walczyć, wroga trzeba bić, bić konsekwentnie i bezlitośnie w każdym miejscu i w każdym czasie.

Nasza broń i nasza metoda wychowawcza — to niezmordowana ofiarna praca nad podniesieniem dobrobytu i kultury narodu, nad utrwaleniem jego niepodległości, to apel do szlachetnych i twórczych dążeń młodzieży, to wielkie hasło uczynienia z Polski silnego, przemysłowo-rolnego kraju. Nasza broń i nasza metoda wychowawcza — to wydźwignięcie wzwyż człowieka pracy, to walka o pokój i demaskowanie imperialistycznych podżegaczy wojennych, to krzewienie miłości ojczyzny i ofiarności dla jej dobra i szczęścia.

W walce tej winna się pogłębiać współpraca i współżycie patriotycznych rzesz całej ludności Śląska i całej ludności województwa, wbrew jakimkolwiek próbom dzielenia jej i rozbijania. Ta wspólna walka bezwarunkowo powinna dać w rezultacie tu na Śląsku pełne narodowe uświadomienie tych jednostek, które ulegają jeszcze zbrodniczym podszeptom zamaskowanych i ukrytych dawnych sługusów hitlerowskich, a dziś agentów odwetowych Niemiec Adenauera — Schumachera.

Ta walka i współpraca powinna dać ostateczne zdemaskowanie tych wrogów niepodległości Polski i jej Ziem Odzyskanych, pełne odizolowanie ich od ludu śląskiego i jego młodzieży, wychowanie tej młodzieży w duchu przywiązania do Matki Polski — i oddania w pracy dla jej wielkości i siły.

Powstanie Pałacu Młodzieży w Katowicach jest wyrazem zrozumienia przez klasę robotniczą Śląska doniosłej roli wychowania i kształcenia młodzieży, jak również dowodem troski Państwa Ludowego o stworzenie jak najlepszych warunków rozwoju dla młodego pokolenia.

Fakt, że katowickiemu Pałacowi Młodzieży zostało nadane imię przywódcy Partii naszej klasy robotniczej — PZPR, imię Prezydenta Polski Ludowej Bolesława Bieruta, nakłada na was wszystkich Towarzysze i Obywatele, na całą ludność województwa, a szczególnie na jego młodzież odpowiedzialne i zaszczytne obowiązki. Wierzę głęboko, że jak wielu innym, tak i temu obowiązkowi z honorem podołacie.

Akcja francusko-niemiecka przeciw remilitaryzacji

(Poczatek na str. 1-ej)

BERLIN (PAP). W Kassel odbył się zjazd reakcyjnej „Deutsche Partei". Zasadnicze przemówienie wygłosił minister komunikacji w rządzie Adenauera — Seebohm, który wezwał do rewizji granic niemieckich i zaznaczył, że partia jego nie uznaje granic z 1937 r. W ten sposób Seebohm zażądał przyłączenia Austrii, Alzacji i Lotaryngii, Sudetów i polskich Ziem Zachodnich do Niemiec.

Zjazd wypowiedział się również za remilitaryzacją Trizonii i za przyjęciem planu Schumana.

PARYŻ (PAP). 1 i 2 bm. odbyła się w Strassburgu narada francusko-niemiecka w sprawie skoordynowania wszelkich akcji w obu krajach przeciw niebezpieczeństwu zbrojeń Niemiec zach.

Uczestnicy narady postanowili powołać do życia komitet, który ma przygotować w najbliższym czasie spotkanie przedstawicieli Niemiec i krajów z nimi sąsiadujących, aby rozwinąć porozumienie zrealizowane w Strassburgu na płaszczyźnie międzynarodowej.

Budowa kanału Wołga-Don dobiega końca

MOSKWA (PAP). Ostatnie meldunki z frontu budownictwa hydroenergetycznego w ZSRR podają: Dobiega końca budowa głównych urządzeń hydrotechnicznych na terenie kanału Wołga — Don.

Zakończono budowę potężnej zapory ziemnej długości 13 km na terenie Cimliańskiej Elektrowni Wodnej. W gmachu elektrowni dobiega końca montaż turbin.

Szybko postępują prace na terenie budowy „Kujbyszewhydrostroju" i Stalingradhydrostroju". Uruchomiono nową linię kolejową łączącą Kujbyszew z terenem budowy. Prace przygotowawcze przy budowie „Stalingradhydrostoju" zostały już zakończone. Wkrótce budowniczowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej przystąpią do wznoszenia zapory wodnej oraz fundamentów pod gmach przyszłej elektrowni.

W Tachia-Tasz, gdzie rozpoczynać się będzie Kanał Turkmeński, przystąpiono do budowy zapory wodnej na Amu-Darii.

Pomoc ZSCh dla powodzian włoskich

Solidaryzując się z zainicjowaną przez CRZZ akcją pomocy powodzianom włoskim, Prezydium Zarz. Gł. Zw. SCh przeznaczyło 10 tys. zł na pomoc dotkniętej powodzią pracującej ludności Włoch Półn.

Protest Bułgarii przeciw dywersyjnej ustawie USA

SOFIA (PAP). Rząd bułgarski wystosował memorandum do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w związku z podpisaniem przez Trumana „ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie".

„Ustawa ta — stwierdza memorandum przeznacza kredyty na popieranie i wysyłanie z inicjatywy i przy pomocy St. Zjednoczonych do Bułgarskiej Republiki Ludowej poszczególnych osób i uzbrojonych grup, celem dokonywania morderstw oraz prowadzenia szpiegostwa i działalności dywersyjnej przeciwko legalnie ustanowionej władzy ludowej.

Rząd bułgarski protestuje jak najenergiczniej przeciwko podpisaniu tej ustawy, domaga się, aby ONZ rozpatrzyła tę ustawę i zażądała jej uchylenia".

DOLARY NA MORD I DYWERSJĘ

NAZWISKA takie jak Bliss Lane czy Andrews, Messey czy Pashley — to nazwiska dobrze znane każdemu uważnemu czytelnikowi prasy polskiej. I są one również znane każdemu bandycie w Polsce, od członka WIN-owskiej czy NSZ-owskiej szajki mordującej zza węgła lub zbierającej materiał szpiegowski, do bikiniarskiego wielbiciela „amerykańskiego stylu życia". Nazwiska te, obok wielu innych nazwisk, były bowiem często wymieniane tam, gdzie sprawiedliwości stawało się zadość: na sali sądowej.

We wszystkich procesach podziemia, od procesu komendy WIN-u kierowanej przez Rzepeckiego, do ostatniego procesu Tatara i spółki, który ujawnił spisek reakcji w Wojsku Polskim — zawsze i wszędzie pojawiało się nazwisko któregoś z oficjalnych dyplomatów zachodnich. Oni to finansowali podziemie, pomagali podziemiu, inspirowali podziemie. Każda kropla krwi polskiego działacza postępowego, który padł od kuli faszystowskiego bandyty, była opłacona dolarami. Każdy sabotaż, który miał przeszkadzać narodowi polskiemu w jego ciężkiej, twórczej pracy nad odbudową kraju, został zanotowany w aktach jakiegoś wywiadu. Każda nowa fabryka czy kopalnia, do której wkradł się jakiś „polski" agent amerykańskiego czy brytyjskiego wywiadu, ma stanowić „pomoc" w amerykańskich planach „wyzwalania" Polski przez armię Guderiana, która nas już kiedyś „wyzwalała".

Grasowali u nas nie tylko amerykańscy „dyplomaci" — wśród nazwisk znanych z procesów podziemia były nazwiska i angielskie, i francuskie. Co robi pan, to, rzecz jasna, naśladują lokaje. Ale jest rzeczą równie jasną, że źródło inspiracji, kierownictwo tej antypolskiej roboty sprawuje rząd amerykański, sztab amerykański, wywiad amerykański.

Od lat więc rząd USA — ten sam rząd, który odbudowuje hitlerowski Wehrmacht — utrzymuje w Polsce sieć szpiegów, sabotażystów, morderców. Jak słuszne były w każdym wypadku, gdy wykryto jakąś aferę szpiegowską, zarzuty stawiane amerykańskiemu czy któremuś z satelickich „dyplomatów" — dowodzi fakt, że za każdym razem ich rządy musiały odwoływać tych skompromitowanych szpiegów.

CAŁA ta „działalność" obcych wywiadów odbywała się dotąd, jeśli tak można powiedzieć, nieoficjalnie. Obecnie jednak trumanowska ustawa, która jakby na urągowisko nosi nazwę „ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie", nadaje jej sankcję oficjalną. Ustawa ta bowiem przeznacza fundusz w kwocie 100 mln. dolarów na werbowanie różnych faszystowskich i kryminalnych elementów, które uprawiałyby szpiegostwo, sabotaż i dywersję w Związku Radzieckim, w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej.

To brutalne, cyniczne przyznanie się do działalności, wymierzonej przeciw spokojowi i bezpieczeństwu jakiegoś kraju, jest czymś niespotykanym w stosunkach międzynarodowych. Ustawa, która z 100-milionowej sumy przeznacza pewną jej część na dywersję i szpiegostwo w Polsce, stanowi wyjątkowo bezczelną próbę wtrącania się w wewnętrzne sprawy naszego kraju. Zbyteczne jest dodać, że jest ona rażąco sprzeczna z wszelkimi zasadami prawa międzynarodowego, ustalonymi m. in. w Karcie Narodów Zjednoczonych. Dowodzi ona również, że rząd USA coraz mniej maskuje swoje agresywne, antypolskie plany — dolary dla polskich bandytów mają przecież służyć temu samemu celowi, co dolary, przeznaczone na uzbrojenie bandytów hitlerowskich.

RZĄD R.P. w oficjalnej nocie zaprotestował kategorycznie przeciw uchwaleniu tej niesłychanej „ustawy" i domaga się jej bezzwłocznego unieważnienia.

Społeczeństwo polskie, solidaryzując się z każdym słowem noty R.P., na tę nową prowokację amerykańską zareaguje wzmożoną czujnością wobec wszelkich prób zakłócenia naszego spokoju, naszej pracy.

Pod tym względem, pod względem walki z obcymi agenturami, mamy za sobą poważne sukcesy. Co prawda dotąd wywiad amerykański uprawiał u nas wrogą działalność bez sankcji oficjalnej ustawy, ale dolary płynęły nie mniejszym strumieniem: wiemy przecież choćby z procesu Tatara, że sam Mikołajczyk dostał od wywiadu USA 10 milionów dolarów na walkę z Polską Ludową.. Narobiły te dolary, co prawda, sporo szkód, ale nie doprowadziły, jak wiadomo, Mikołajczyka do celu., Mylą się amerykańscy „dyplomaci", jeśli im się wydaje, że ich narzędzia — dolar, skrytobójcza kula, szpiegostwo i dywersja — mogą IM utorować drogę do panowania nad Polską.

KAL.

Zdrajca narodu — agent gestapo i londyńskiej delegatury

Piotr Bańczyk skazany na śmierć

3 bm., w trzecim dniu rozprawy przeciwko płatnemu agentowi gestapo, winnemu śmierci wielu działaczy niepodległościowych, Piotrowi Bańczykowi, po zeznaniach dalszych świadków i przemówieniach stron, zapadł wyrok skazujący oskarżonego na karę śmierci.

W 3 dniu rozprawy, po zamknięciu przewodu sądowego, głos zabrał oskarżyciel publiczny — prok. **Kulesza.**

„Proces Piotra Bańczyka — płatnego agenta gestapo w Tomaszowie, mającego na swym sumieniu życie dziesiątków Polaków, ukazał nam ponownie prawdziwe — antynarodowe oblicze reakcji polskiej, jej londyńskich emisariuszy oraz ludzi jej zaprzedanych — stwierdza prokurator. — Proces ten ukazał nam fragment zbrodniczej; zdradzieckiej, skierowanej przeciwko własnemu narodowi, działalności „wybitnego działacza" obozu panamikołajczykowego — Stanisława Bańczyka Działalność tę kontynuuje on obecnie pod troskliwą opieką władców USA za Oceanem Atlantyckim, którym Stanisław Bańczyk odgrodził się od własnej Ojczyzny, odgrodziwszy się od niej uprzednio swymi przestępczymi czynami — czynami zdrajcy i sprzedawczyka.

Gdy naród polski broczył krwią najlepszych swych synów, walcząc o wyzwolenie narodowe i społeczne, delegatura londyńska kierownictwa podporządkowanych jej organizacji współdziałały, z okupantem, osłabiały walkę narodu z hitlerowskim najeźdźcą, organizowały walkę z PPR, GL i AL.

Taką właśnie haniebną działalność prowadzili ludzie z obozu zdrajcy narodu polskiego i agenta wywiadu anglo-amerykańskiego — Mikołajczyka — taką zbrodniczą działalność uprawiał zdrajca Stanisław Bańczyk i jego brat — Piotr Bańczyk, zasiadający na ławie oskarżonych.

Prokurator przypomina następnie, że Stanisław Bańczyk również po wyzwoleniu, razem ze zdrajcami i agentami obcych wywiadów — Mikołajczykiem i Korbońskim — rozwijał zbrodniczą i antynarodową działalność, jako jeden z przywódców mikołajczykowskiego PSL, popierając zbrodnie inspirowanych przez wywiad anglo-amerykański band faszystowskich. Razem z Mikołajczykiem i innymi zdrajcami występował Stanisław Bańczyk przeciwko polskim Ziemiom Odzyskanym.

Dzisiaj ten sam Stanisław Bańczyk, razem z innymi wrogami narodu tworząc „zieloną międzynarodówkę", wespół z Adenauerem, z b. hitlerowskimi generałami, pod protektoratem Trumana, Churchilla i Eisenhowera knuje w dalszym ciągu spisek przeciwko własnemu narodowi i popiera siły zagrażające niepodległości i suwerenności narodu polskiego.

Reakcja polska zawsze wiązała się z wrogami narodu. Dzieje Stanisława i Piotra Bańczyków stanowią wymowny przykład działania reakcji na szkodę narodu, wysługiwania się najeźdźcom i wrogom narodu polskiego.

Wykazy sporządzane przez Stanisława Bańczyka i przekazane przez oskarżonego do gestapo objęły ponad 200 nazwisk. Kilkudziesięciu Polaków zamordowanych przez okupacyjnych siepaczy, ponad 100 Polaków osadzonych i katowanych w obozach zagłady — oto bilans zbrodniczej roboty Bańczyków.

Oskarżony P. Bańczyk — płatny agent gestapo — swymi haniebnymi czynami wykluczył się, obok Stanisława Bańczyka, z narodu, idąc na rękę jego wrogom i ciemięzcom i winien zostać ze społeczeństwa usunięty.

Obrońca oskarżonego, adw. Maślanko usiłował umniejszyć rozmiary odpowiedzialności oskarżonego.

Po naradzie Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy skazał Piotra Bańczyka na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

2.300 młodzieży akademickiej skorzysta z wczasów zimowych

Z tegorocznych wczasów zimowych, zorganizowanych przez Zrzeszenie Studentów Polskich i Zarząd Ośrodków Akademickich w najpiękniejszych górskich miejscowościach, skorzysta 2.300 t. zn. o kilkaset więcej niż w ub. r. — studentek i studentów ze wszystkich ośrodków akademickich kraju. W okresie dziesięciodniowego pobytu w górach, młodzież urządzać będzie wycieczki oraz uprawiać sporty zimowe. Akademickie Zrzeszenie Sportowe i Fundusz Wczasów Pracowniczych przygotowują dla młodzieży duże ilości nart i butów narciarskich.

Z poszczególnych ośrodków akademickich studenci wyjadą do miejscowości wypoczynkowych w specjalnie zarezerwowanych wagonach. Wczasy są bezpłatne. Ich uczestnicy opłacać będą tylko koszty manipulacyjne wynoszące 15 zł.

Wraz ze studentami polskimi wyjedzie na wypoczynek 200 studentów zagranicznych uczących się w Polsce.

Rząd Tito zdemaskował się jako wróg pokoju i agent imperializmu

Delegacja polska w ONZ kategorycznie odrzuca kłamliwe oskarżenia kliki titowskiej

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu specjalnej komisji politycznej ONZ w dyskusji nad oszczerczą „skargą" jugosłowiańską przeciwko Zw. Radzieckiemu i sześciu krajom demokracji ludowej, zabrał głos delegat polski min. J. Suchy, który stwierdził, że delegacja polska odrzuca kategorycznie wszystkie kłamliwe oskarżenia kliki titowskiej, wymierzone m. in. przeciwko Polsce.

Piętnując kłamliwy i prowokacyjny charakter oskarżeń kliki titowskiej przeciwko Polsce, mówca przypomniał rozwój stosunków polsko-jugosłowiańskich w latach powojennych. Stwierdził on, że niezwłocznie po wyzwoleniu Jugosławii przez Armię Radziecką — Polska obok ZSRR oraz innych krajów demokracji ludowej, pośpieszyła z pomocą gospodarczą dla Jugosławii, mimo iż sama doznała straszliwych zniszczeń wojennych. Uznały to w swoim czasie nawet oficjalne czynniki jugosłowiańskie, a narody Jugosławii głęboko to oceniły i pamiętając o tej pomocy zachowują przyjazny i braterski stosunek do Polski.

Rząd i naród polski popierały Jugosłowian na arenie międzynarodowej, ilekroć chodziło o uzasadnione interesy narodów Jugosławii, a obywatele jugosłowiańscy byli w Polsce gościnnie przyjmowani.

Polska zawarła z Jugosławią szereg układów handlowych i wykonywała je z całą sumiennością. Natomiast Tito — podkreślił min. Suchy — uprawiał systematycznie sabotaż układów handlowych z Polską.

Analogicznie układały się jugosłowiańsko-polskie stosunki kulturalne. I w tej dziedzinie Jugosłowia stosowała systematyczny sabotaż. Min. Suchy przypomniał m. in. dwa szczególnie jaskrawe fakty pojmowania przez klikę Tito współpracy kulturalnej z Polską: zdemolowanie i zamknięcie Biura Informacyjnego polskiego w Belgradzie oraz zniszczenie gablotki na gmachu ambasady polskiej, jak również utrudnianie działalności Tow. Jugosłowiańsko-Polskiego. Obywatele polscy byli w Jugosławii titowskiej szykanowani i terroryzowani, że władze jugosłowiańskie uniemożliwiały komunikację i tranzyt przez swoje terytorium. Oficjalni przedstawiciele Jugosławii w Polsce prowadzili systematyczną robotę szpiegowską, organizowali sabotaż i dywersję.

Wroga działalność rządu jugosłowiańskiego we wszystkich dziedzinach stosunków z Polską zmusiła ostatecznie rząd R.P. do stwierdzenia, że nie czuje się on związany układem o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Jugosławią.

Mimo układów przyjaźni i wzajemnej i pomocy z Bułgarią, Węgrami, Albanią i Rumunią, klika titowska — podkreślił dalej min. Suchy — prowadziła również stale wrogą akcję przeciwko tym krajom, co ujawniły wykryte w ostatnich latach spiski i liczne procesy sądowe.

Dzisiejsza skarga jugosłowiańska ma na celu naruszenie powagi atmosfery, w której powinien być rozpatrywany problem pokoju i rozbrojenia. Delegacja titowska spełnia brudną robotę, podobną do tej, jaką wykonuje delegacja zbankrutowanej kliki kuomintangowskiej. Przydzielenie tej roli Jugosławii nie budzi zdziwienia.

Pod rządami Tito, Jugosławia straciła ostatnie pozory niezawisłości i samodzielności i musi posłusznie wykonywać wszelkie instrukcje swych mocodawców spoza Atlantyku. Rząd Tito zdemaskował się ostatecznie jako wróg demokracji ludowej i wróg pokoju, jako faszystowski agent imperializmu.

Delegat polski zakończył swe przemówienie wezwaniem do odrzucenia skargi jugosłowiańskiej jako oszczerczej i prowokacyjnej oraz sprzecznej z interesami bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju.

Nieuczciwi pocztowcy surowo ukarani

29 listopada br. przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach stanęli b. funkcjonariusze tamtejszego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego: **B. Froński, T. Sanocki, St. Rybnicki i L. Kubina,** oskarżeni o otwieranie powierzonych ich pieczy listów krajowych i zagranicznych, okradanie ich z przesyłanych tą drogą kwot pieniężnych, a następnie niszczenie opróżnionych listów.

Nieuczciwi urzędnicy uprawiali swój proceder od wielu miesięcy. Łupem złodziejskiej spółki padały listy przewożone w prowadzonych przez oskarżonych ambulansach pocztowych.

Sąd skazał osk. Frońskiego na siedem i pół roku więzienia, osk. Sanockiego na 6 i pół roku, osk. Rybnickiego na lat 5 i osk. Kubinę na 3 lata więzienia.

Ze ŚWIATA

◆ **MOSKWA.** 15 rocznicę uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej masy pracujące ZSRR witają przedterminowym wykonaniem rocznych planów produkcyjnych. Radziecka klasa robotnicza daje państwu ponad plan tysiące ton węgla, ropy naftowej, stali, ogromne ilości tkanin, obuwia, artykułów żywnościowych itd.

◆ **BUDAPESZT.** Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i KC Węgierskiej Partii Pracujących wydały uchwałę o uchyleniu systemu kartkowego i uregulowaniu cen i płac oraz o wprowadzeniu wolnego handlu produktami rolnymi.

◆ **PARYŻ.** Głosami komunistów i socjalistów wybrany został merem Loirent-komunista—Le Samedy. Również stanowisko kilku zastępców mera zdobyli komuniści.

◆ **WIEDEŃ.** Na posiedzeniu Rady Miejskiej Wiednia przedstawiciele bloku lewicowego złożyli oświadczenie podkreślające konieczność poparcia walki miłującej pokój ludności stolicy Austrii przeciwko przygotowaniom wojennym zachodnich mocarstw okupacyjnych.

◆ **GENEWA.** Jeden z najwybitniejszych bojowników o pokój w Szwajcarii, dziennikarz Pierre Nicole został skazany przez trybunał federalny na 15 miesięcy więzienia. Nicole oskarżony został o to, że artykuły jego w obronie pokoju stanowiły rzekomo groźbę dla niezawisłości Szwajcarii.

Kadry hutnicze

Tych chłopców trzeba urobić

Nowa Huta, w listopadzie.

„...za dwa, trzy tygodnie ruszy obiekt „66" — warsztat konstrukcji stalowych. Potrzebujemy ludzi: tokarzy, spawaczy, ślusarzy, kowali, stolarzy..."

Długo wylicza inżynier warsztatów szkoleniowych w kombinacie Nowa Huta nazwy potrzebnych fachowców. Słucham i patrzę przez okno na wielki pusty plac. W chwili, gdy inżynier mówi, że trzeba zwerbować przeszło 400 takich pracowników — na placu zjawia się jakaś samotna mała figurka. Młody chłopak w szarym, wytartym ubraniu zatrzymuje się na środku i rozgląda się bezradnie.

Wokoło, jak okiem sięgnąć, gąszcz jakichś czerwonych, olbrzymich szkieletów, wielkie mury, a nad nimi wysoko wzniesione w niebo zielone, żółte i niebieskie ramiona dźwigów.

Chłopak zapatrzył się i zapomniał, dokąd szedł. Ten niemy, zalękniony podziw wiejskiego chłopaka musiał coś mówić przechodzącemu przez plac robotnikowi, bo o nic nie pytając wskazał młodemu przybyszowi nasze okno.

Drzwi skrzypnęły. Wpadł najpierw zgrzyt i hałas maszyn, a potem wsunął się nieśmiało chłopak z placu.

— Czego chcesz? Do roboty przyszedłeś? — pyta i odpowiada za niego inżynier. — Jak się nazywasz?

— Szymon Myrlak.

Szymek ma lat 17, ale wygląda na mniej, jest nieśmiały i zabiedzony. To skutki służby u gospodarza — kowala pod Nowym Sączem. Szymek przyjechał do Nowej Huty, bo brat z brygady SP pisał, że tu będzie mu lepiej. To i przyjechał. Przyjechał w sobotę, a dziś jest już środa.

— Gdzie więc byłeś do tej pory?

— U brata w brygadzie.

Odprawiamy Szymka. Przyjdzie jutro rano, otrzyma robocze ubranie i rozpocznie pracę w warsztacie szkoleniowym, zalążku przyszłych kadr produkcyjnych Nowej Huty. Widzę jeszcze, jak z korytarza odsyła go jakiś majster na plac.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

— Przyjadą samochody, to pojedziesz z chłopakami do Domu Młodego Robotnika.

Chłopcy na wagę złota

Później tracę już z oczu Szymka. Przesłoniła go wielka gromada młodych pracowników warsztatów szkoleniowych. Chłopcy noszą zawadiacko nałożone czapki szkół zawodowych i żwawo poruszają się koła maszyn. Jedni czyszczą je przed zdaniem drugiej zmianie, inni pospiesznie wykończają robotę. Chodzę od tokarni do tokarni. Przy każdej wykwalifikowany robotnik i dwóch młodych chłopców. Tokarz Bolesław Rymczak pokazuje uczniom Mikule i Wdowiakowi, jak to wiertłem szybciej można wykonać bolce, potrzebne do podajnika tokarni obiektu „66". „Zamiast w pół godziny zrobicie to teraz w 10 minut" — kończy swój poglądowy wykład i podaje jednemu z nich bolec do zmierzenia.

— **Nasi chłopcy — informuje inżynier — uczą się tu, wykonując również części urządzeń potrzebnych do uruchomienia pierwszego obiektu kombinatu. Prawie wszyscy z nich byli w SPP (Szkoła Przysposobienia Przem.). Tu mają zajęcia praktyczne, a po południu wykłady. Jest ich ok. 150 — ale to wszystko mało. — Jak wam już powiedziałem, trzeba ich nam przeszło 400 i to wykwalifikowanych pracowników. Mamy jeszcze trochę młodzieży naszej na przeszkoleniu w innych zakładach, ale zakłady te nie spieszą się z przekazaniem ich nam. A tu trzeba ludzi. Każdy taki chłopak to u nas na wagę złota...**

Mam okazję przyjrzeć się teraz dobrze tym chłopcom „na wagę złota", bo robota się już skończyła i chłopcy otoczyli nas ciekawskim kołem. Młode, otwarte twarze, pogodne, śmiejące się przyjaźnie oczy. Wszyscy spoglądają gdzieś nisko poza mnie. Oglądam się, a jakiś mały „szkrab" w granatowej czapce przedstawia się.

— Jestem Jaś Bieda. — Jaś jest mały, pytam więc zdziwiona: Cóż ty tu robisz?

— A pracuję — odpowiada Jaś. Chłopcy się śmieją. Jaś całkiem niespeszony ciągnie dalej:

— ...ja bym chciał do szkoły, bo to jak się ma 3 klasy podstawowej — mówi raczej tonem dorosłego, niż 13-letniego dziecka — to i przy ślusarce trudno czegoś się nauczyć. Cóż to, ja nawet dobrze nie umiem czytać i pisać. Niech pani tak zrobi, żebym mógł uczyć się...

Bo do tej pory nikt nic w tym kierunku nie zrobił. Owszem, myślano o Jasiu w ZMP, Radzie Zakładowej, w Lidze Kobiet, ale wszystkie projekty przesłonifa produkcja. **„Ta ważniejsza niż takie drobnostki"** — rozgrzeszał się ten i ów. Zapomniano, że równocześnie z troską o wykonanie planu produkcji musi iść troska o człowieka, jego warunki bytowe, naukę, życie kulturalne.

Za dużo kłopotów, aby się zająć

A tymczasem zobaczmy, jak zatroszczono się tu o przyszłe kadry wysoko kwalifikowanych pracowników Nowej Huty.

Jest popołudnie. Chłopcy wrócili z pracy do Domu Młodego Robotnika, gdzie mieszkają i powinni teraz być na wykładach. Przed domem jednak, na placu pełnym nierówności, cegieł i gruzów uwija się kilku za piłką. Pytam ich o kierownika, o świetlicę, ale nie odpowiadają.

Wreszcie znajduję kierownika. Jest bardzo zajęty. Już piąty miesiąc toczy uparty bój o stołówkę. Przygotowuje się właśnie prowizoryczną w nowym bloku (także zastępczym a nie właści wym Domu Młodego Robotnika), do którego 15 grudnia mają przenieść się chłopcy. Lokal na stołówkę jest zupełnie nieodpowiedni. Mały, ciasny, a inwestor nie chce urządzić windy z kuchni do jadalni. PSS zaś nie chce zgodzić się na prowadzenie stołówki w nieodpowiednim lokalu nieodpowiednio wyposażonym. Wobec tego kierownik pędzi na jeszcze jedną konferencję w tej sprawie, ja zaś ruszam do świetlicy.

W małym, ciasnym pokoju rozparło się na krzesłach kilku wyrostków, czapki nasunięte na oczy, ręce po łokcie w kieszeniach. Ktoś majstruje przy radiu, inny, prawie leżąc na stole, przykrytym ceratą, gwiżdże. Na podłogę sfrunął jedyny egzemplarz „Gazety Krakowskiej".

— Dlaczego nie jesteście na wykładach — dziwię się.

— A po co! — pytają w odpowiedzi.

— Co robicie w świetlicy — nie dają za wygraną.

— A nic.

— Gdzie jest świetlicowy? — Zamiast odpowiedzi wzruszenie ramion.

— **W świetlicy powiało atmosferą koloni Gorkiego z „Poematu Pedagogicznego". Tylko — niestety — z tego pierwszego trudnego okresu.** Widzę, że nie poradzę sobie bez kierownika. A kierownika nie można „chwycić" bo M. Knawa jest tu wszystkim: intendentem, tragarzem, administratorem, gońcem, sekretarzem, wszystkim — tylko nie wychowawcą...

Gdy rozmawiam z nim o DMR, rozkłada bezradnie ręce. — Ta praca przerasta moje możliwości. Ciągle jeszcze borykamy się z trudnościami bytowymi. **Ciągle zbyt wiele materialnych kłopotów, aby móc zająć się chłopcami.**

Od prowizorki do prowizorki

Chłopcy mieszkają w nowym bloku, gdzie są mieszkania rodzinne. Dom zupełnie nie jest przystosowany do potrzeb zbiorowego życia młodzieży. Częsty brak światła sprzyja różnego rodzaju psikusom i awanturom. Brak fachowca — pedagoga uniemożliwia jakiekolwiek zorganizowanie młodzieży, zorganizowanie jej zajęć podczas chwil wolnych od pracy i nauki. W domu panuje ciągły hałas, nieporządek i brud. Chłopcy nie umieją zupełnie szanować dobra społecznego. Tłuką szyby, obijają ściany, obdrapują drzwi...

— Od 15 grudnia będzie lepiej — informuje kierownik. — Otrzymamy nowy blok, a tam przygotowuje się już tę nieszczęsną stołówkę i większą świetlicę dobrze wyposażoną.

Okazuje się jednak, że **będzie to jeszcze jedna prowizorka,** bo dom jest także przeznaczony dla rodzin robotniczych. Właściwy Dom Młodego Robotnika miał być wybudowany i oddany do użytku 1 lipca 1951 r. Niestety, ZOR skreślił go z planu wykonania. W rezultacie chłopcy nie szkają w ciasnocie, nihilgienicznych i brzydkich pomieszczeniach, a gdy liczba ich w 1952 roku wzrośnie do 1000 — co w tedy?

Wśród potrzeb młodego robotnika na plan pierwszy wysuwa się konieczność jak najszybszego zapewnienia odpowiednich warunków mieszkaniowych i opieki pedagogicznej. Jest rzeczą niedopuszczalną, by młodzi chłopcy spędzali wolny czas na leniuchowaniu, awanturach i pijaństwie w „Hutniku". Dotychczasowe starania organizacji podstawowej ZMP i Ligi Kobiet w celu unormowania stosunków w DMR, okazały się nieudolne. Zbyt wiele obiecywano, za mało robiono, nie umiano stworzyć w DMR żadnego kolektywu.

— Kiedy to będziemy żyć jakoś inaczej, tak po ludzku, jak to czytałem w „Poemacie Pedagogicznym" — pyta w rozmowie ZMP-owiec, Kwiatkowski, młody spawacz.

Zapewniam, że wkrótce.

— A przyślijcie nam „Makarenkę" — rzuca na pożegnanie.

Właśnie, drugiego Makarenkę, który potrafiłby stworzyć tu wspaniały nowohucki poemat, urobić chłopów przybyłych ze wszystkich stron kraju w jeden silny, świadomy swych zadań kolektyw, zdrowy zalążek przyszłej wielotysięcznej rzeszy robotników Nowej Huty — kombinatu.

J. Pietroń

»Książka — twój przyjaciel«

Konkurs czytelniczy dla uczniów

Zarząd Główny ZMP i Ministerstwo Oświaty przy współpracy „Domu Książki", „Naszej Księgarni", Zw. Naucz. Polskiego, organizują w okresie od 10 grudnia br. do 10 lutego 1952 **ogólnokrajowy konkurs czytelni czy dla uczniów szkół podstawowych pod hasłem „Książka — twój przyjaciel".**

Konkurs ma na celu zachęcić uczniów do indywidualnego i zbiorowego czytania książek, pomóc przewodnikom i wychowawcom wprowadzić różnorodne formy pracy z książką do zajęć pozalekcyjnych w szkołach i drużynach harcerskich oraz stworzyć warunki do organizowania kółek miłośników książki.

Uczestnikiem konkursu może być każdy uczeń szkoły podstawowej od klasy III wzwyż lub też ogniwo, zastęp harcerski, albo zespół uczniowski szkoły podstawowej.

Zgłoszenia na konkurs powinny być zebrane do dnia 20 grudnia i odesłane do Zarządu wojewódzkiego ZMP.

50 — 100 najlepszych prac zostanie nagrodzonych w Warszawie w czasie wystawy centralnej w dniach oświaty 1 — 15 maj 1952 r. (cen)

KRONIKA SĄDOWA

Gdy spelunka jest pod lokiem

Rada Zakładowa Państwowego Przedsiębiorstwa „Metro - Budowa" stwierdziła po dłuższych obserwacjach, że niektórzy robotnicy, wracają z przerwy obiadowej do pracy nietrzeźwi. Najwięcej wypadków tego rodzaju notowano w dni, w których istniał zakaz sprzedaży alkoholu. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że rozpijaniem robotników zajmowała się Antonina Kucharska, zam. przy ul. Stawki. Rewizja w jej mieszkaniu ujawniła 5 litrów wódki oraz 4 litry zakopane w ogródku. Poza tym w mieszkaniu znaleziono większą ilość wędliny.

Komisja Specjalna w Warszawie ukarała Kucharską 18-miesięcznym obozem przymusowej pracy.

Kto zachowuje prawo do mieszkania choć je chwilowo opuszcza

Czy traci przydział lokalu osoba, która ze względu na chorobę opuszcza swoje mieszkanie i musi przez pewien czas przebywać w szpitalu? Czy Kwaterunek może zająć mieszkanie osoby, która delegowana została na placówkę zagraniczną, lub do innej miejscowości?

Te i podobne sprawy różnie bywały komentowane przez rozmaite prezydia rad narodowych i różnie też w takich przypadkach postępowano. Albo niesłusznie zagęszczano, czy zajmowano lokal takim osobom w czasie ich nieobecności, albo też odwrotnie pozostawiano zbyt długo i bez uzasadnienia lokal praktycznie nieużytkowany np. przez osobę, która już kilka lat przebywa na delegacji służbowej w innym mieście i ze swego dawnego lokalu nie korzysta.

Aby uniknąć tej szkodliwej rozbieżności Minister Gospodarki Komunalnej wydał okólnik, regulujący te kwestie jednolicie dla wszystkich prezydiów rad narodowych.

Według tego okólnika nie tracą prawa do mieszkania te osoby, które zostały przez władze, zakłady pracy czy instytucje państwowe lub spółdzielcze wydelegowane do innej miejscowości na terenie kraju, JEŻELI ICH NIEOBECNOŚĆ W MIEJSCU STAŁEGO ZAMIESZKANIA NIE PRZEKRACZA 1 ROKU.

Osoby, delegowane na placówki lub studia zagraniczne, zachowują prawo do swego mieszkania NA CZAS TRWANIA ICH POBYTU ZA GRANICĄ.

RÓWNIEŻ NA CZAS TRWANIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ ZACHOWUJĄ PRAWO DO MIESZKANIA OSOBY POWOŁANE DO WOJSKA I ICH RODZINY.

Nie mogą być pozbawieni mieszkania pracownicy Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Rzemieślniczego, oraz pracownicy teatrów i kin objazdowych, jak również innych przedsiębiorstw objazdowych.

Niezależnie od wyliczonych przypadków nie można pozbawić mieszkania lub jego części tych osób, które z innych uzasadnionych powodów przez pół roku są nieobecne w swoim mieszkaniu.

Ponadto okólnik zastrzega, że nie tracą również prawa do swego mieszkania osoby, przebywające w areszcie.

Co się tyczy osób chorych i przebywających w związku z tym w szpitalach lub sanatoriach — to nie tracą one przydzielonego lokalu lub jego części bez względu na to, jak długo trwa choroba. Nie odnosi się to jednak do osób umieszczonych na stałe w zakładach leczniczych.

(k)

Echa naszych spostrzeżeń

OBIETNICY TRZEBA DOTRZYMAĆ

O trudnościach transportowych w Zakładach Artykułów Technicznych i Sprzętu Przeciwpożarowego pisał nasz korespondent.

Dyrekcja Zakładów wyjaśnia, iż obecnie dysponuje już dwoma samochodami. Jeden wyreperowany został systemem gospodarczym, a drugi odebrano z bazy remontowej w Giownie, po uzyskaniu obietnicy ze strony Zjednoczenia, że zostaną zwrócone zakładowi koszty remontu.

Posiadanie i użytkowanie samochodów nie jest jednak dotąd formalnie załatwione — Zjednoczenie Przem. Artykułów i Tkanin Technicznych nie może znaleźć funduszu na pokrycie wydatków, związanych z uruchomieniem wozów.

Ponieważ Zjednoczenie to pokrycie obiecywało i wydatki były gospodarczo konieczne.

Festiwal Muzyki Polskiej

Inauguracja finałów Festiwalu

30 listopada rozpoczął się ostatni, trzeci etap Festiwalu Muzyki Polskiej. Na program koncertu inauguracyjnego złożyły się: Uwertura do op. „Halka" Moniuszki przeinstrumentowana przez Grzegorza Fitelberga, „Obrazy symfoniczne" Zygmunta Mycielskiego i wykonana po raz pierwszy kantata Alfreda Gradsteina „Słowo o Stalinie" do słów Władysława Broniewskiego. Wykonawcami byli orkiestra Filharmonii Warszawskiej, chór męski Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego, zespół recytatorów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i soliści. Dyrygował Witold Rowicki; przygotowanie chóru było dziełem Edwarda Jozajtisa, reżyserowała Rena Tomaszewska.

Uwertura do opery „Halka" jest może najpopularniejszym i najczęściej wykonywanym na estradzie koncertowej utworem symfonicznym Moniuszki. Umieszczenie tego dzieła na pierwszym miejscu w koncercie inauguracyjnym stanowi wyraz hołdu dla twórcy polskiej muzyki narodowej.

„Obrazy symfoniczne" Zygmunta Mycielskiego były już wykonywane w bieżącym sezonie koncertowym. Utwór ten wyrasta z klimatu twórczości ludowej, stanowi próbę oddania treści ludowych środkami nowoczesnego aparatu symfonicznego. Kompozytor poszukuje i odnajduje nowe i ciekawe zestawienia barwne, wiążące się organicznie z charakterem i treścią ludowych motywów. Wydaje się, że dzieło to zostało po pierwszym wykonaniu częściowo przekompponowane — zapewne usunięte pewne dłużyzny, co wpłynęło dodatnio na zwartość formy.

Największe zainteresowanie wywołał ostatni punkt programu — kantata „Słowo o Stalinie" Gradsteina. Kompozytor oparł się na poemacie Władysława Broniewskiego i postawił sobie za cel pogłębienie i rozszerzenie strony emocjonalnej poematu, uwypuklenie jego patosu, dopowiedzenie środkami wyrazu muzycznego jego treści i nastroju. Przy tego rodzaju koncepcji twórczej zawsze grozi niebezpieczeństwo, że muzyka stanie się ilustracją tekstu, że zatraci się konstrukcja muzyczna, architektonika dzieła. Kompozytor na ogół zdołał uniknąć tego niebezpieczeństwa, a szczególniej w części trzeciej kantaty (solo mezzo-sopranowe na tle orkiestry) wzniósł się na wyżyny prawdziwego piękna muzycznego.

Chór Zespołu Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego bardzo starannie i muzykalnie wykonał partię chóralne kantaty; przydałaby się może tylko jeszcze bardziej staranna i jasna dykcja. Słowa uznania należą się solistom: Anieli Fechnerowej, Zenonowi Wójciakowi, Witoldowi Zalewskiemu, Albinowi Fechnerowi i Bernardowi Ładyszowi. Orkiestra Filharmonii Warszawskiej brzmiała pełno i jędrnie. Dyrygował doskonale Witold Rowicki.

(A. H.)

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

List młodego górnika

Niedawno zostałem górnikiem. Na Śląsk przyjechałem z województwa warszawskiego. Kopalnia nasza nosi nazwę miasta, koło którego się znajduje — Gliwice. Jest to kopalnia nie gazowa, tak, że możemy na dole nawet palić papierosy. Temperatura jest zawsze normalna; tak zimą, jak i latem pracować można w ubraniu.

Pracuję 305 m pod ziemią. Do szybu mam z miejsca zamieszkania 9 km, które przebywam kolejką. Mieszkam w hotelu robotniczym dobrze wyposażonym, m. in. mamy łazienki. Pościel składa się z dwóch kocy, powłoczki, poszewki i prześcieradła.

W pierwszych dniach pracy otrzymałem skórzane buty, ubranie robocze oraz hełm i lampę. Z pracy swej jestem bardziej zadowolony niż z poprzedniej — rzeźnictwa. Można szybko zacząć pracować na akord, a wtedy zarobek dociąga do 2.000 zł miesięcznie.

Obiady jemy we własnej stołówce i kosztują one tylko 2.40 zł (są z trzech dań). Nasze kopalniane sklepy spożywcze i tekstylne są dobrze zaopatrzone.

Jeszcze w tym miesiącu mam otrzymać mieszkanie. Są domki jednorodzinne i dwurodzinne, składające się z dwóch pokoi, łazienki i kuchni.

Wszystko, co napisałem, podaję jako przykład dla innych kolegów, aby wstępowali w szeregi naszego górnictwa.

Mieczysław Baranowski

Szkolą się nowi fachowcy

Oddział Optyczny w PZO zorganizował w połowie listopada br. pierwszy doświadczalny kurs (6-tygodniowy) dla pracowników nowoprzyjętych do fabryki.

Kurs ten obejmuje 31 osób, w tym 21 kobiet. Wszyscy — to młodzież do lat dwudziestu.

Wykłady na kursie odbywają się 5 razy w tygodniu po 2 godziny dziennie. Prowadzą je kierownicy Oddziału Optycznego. Zapoznają oni kursistów z rysunkiem technicznym, narzędziami pracy i produkcji (teoretycznie). Poza wykładami zawodowymi, raz w tygodniu prowadzone są zajęcia z dziedziny zagadnień społecznych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Po wykładach uczniowie przenoszą świeżo zdobyte, teoretyczne wiadomości od razu do pracy przy maszynie.

Zakończenie pierwszego kursu nastąpi w dniu 29.XII. Wszyscy, którzy zdadzą końcowy egzamin, otrzymają dyplom fachowców i zasilą kadry pracowników Oddziału Optycznego.

Od stycznia zorganizowane będą podobne kursy na każdym oddziale produkcyjnym.

H. Rosik, PZO

Bezwartościowe pomoce

Przedszkola Państwowe i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Radzyminie otrzymały w lipcu br. z Kujawskiej Wytwórni Pomocy Naukowych w Inowrocławiu zawiadomienie, że można u nich nabyć dobre, mocne, pomoce naukowe, dostosowane do potrzeb dzieci w wieku przedszkolnym. Przy zamówieniu należało z góry przesłać pieniądze. Cena pomocy była wysoka.

Przedszkola zamówiły pokoiki lalek i należność przelały na konto firmy. Po upływie trzech tygodni mieliśmy otrzymać zamówione rzeczy.

Niestety, dopiero po 4-miesięcznym oczekiwaniu i kilkakrotnym pisemnym upominaniu, doczekaliśmy się tylko części pomocy. Co gorsza, rzeczy, które nadeszły, nie nadają się w ogóle do użytku przedszkola. Takiej tandety i brzydoty nie znaleźliśmy w sprzedaży w żadnym sklepie.

Kupiliśmy więc „kota w worku". Czy Kujawska Wytwórnia Pomocy Naukowych jest w porządku w stosunku do kierownictwa przedszkolnych dzymińskich i innych instytucji, z których zawiera podobne transakcje?

Kierownictwa przedszkoli w Radzyminie

Jerzy Putrament 186

WRZESIEŃ

Jeszcze przed wojną potworzono różne szczeble obrony przeciwlotniczej. Ale w dzielnicach robotniczych jej dolne komórki, — ci od stania na dachach, na przykład — składały się z robotników właśnie, z ich żon i córek. W miarę rozsypywania się państwowego aparatu sanacji coraz więcej do powiedzenia miały te właśnie organizmy domowe czy blokowe. Już nie tylko obrona przed bombami i ogniem stawała się ich zajęciem, zwolna zaczynały wkraczać w funkcje porządkowe; zajmując miejsce policji, walczyły z nadużyciami przy rozdziale żywności, której zaczynało brakować, wykłócały się z oficerami, nie pozwalając traktować robotniczych „cywilów" z właściwą wojsku sanacyjnemu wzgardą i niechęcią.

Z tych właśnie oddziałów obrony przeciwlotniczej w dzielnicach Wola, Ochota, Powiśle, Praga, Stare Miasto, Czerniaków, Targówek, zaczęła się wykluwać robotnicza milicja. Nie było to łatwe. Broni brakowało nawet dla mobilizowanych jeszcze pułków stołecznych i, rzecz prosta, generałowie, którzy pozostali, nie śpieszyli z uzbrajaniem właśnie robotników. Każdy tuzin karabinów trzeba było wydzierać niemal gwałtem. Tu i ówdzie brano broń na Niemcach, odpierając ich ataki lub w wypadach nocnych na niemieckie placówki. Ale tę, którą zdobyto, trzymano twardo. Ochotnicze oddziały, bez artylerii, moździerzy, czasem tylko wzmocnione przydzielonym z łaski cekaemem z obsługą — wytrzymywały artyleryjskie naloty, odpierały w walce wręcz ataki hitlerowskiej piechoty, trwały w okopach, na barykadach, w przedmiejskich domkach, rozwalonych pociskami, nie dopuszczały do stolicy faszystów.

Ludzi brakowało, zwłaszcza ludzi z doświadczeniem politycznym, którzy by mogli walce tej nadać formy trwalsze, cel ukazać wyższy i szerszy, wyjaśnić do końca przyczyny tej wojny i perspektywy, powiedzieć, co jest ważne, co błahe, oszczędzić złudzeń, zahartować do ponurej, coraz bliższej przyszłości. Takich prawie nie było. Wyłapani przez szpiclów i prowokatorów, wywiezieni do więzień na krańcach rozlatującego się państwa, dążyli komuniści tego kraju do Warszawy, widząc w niej swoje miejsce, ale drogi się przewlekały, wojna śpieszyła, doszło niewielu.

Krygier doszedł zaraz następnego dnia, po nocnym marszu przez podmiejskie ogrody, wymykając się jeszcze nielicznym niemieckim patrolom pancernym. Na krańcach miasta przyłapali go świeżo zorganizowani ochotnicy. Może by i krucho z nim było, ale na szczęście lokalny komendant go poznał: towarzyszu Roman, nareszcie!

Krygier poznał go nie od razu, paroletnie więzienie zapełniło mu pamięć setkami nowych twarzy. Te wąsy, podkręcone do góry? Tylu robotników warszawskich tegoż wieku co ten, szpakowatych — nosi takie właśnie. Ale komendant się nie obraził, przypominał: strajk, trzydziesty siódmy, demonstracja pierwszomajowa, trzydziesty szósty. Od Babińskiego i Gelerta jestem, no, Krawczyk Ignacy! Krygier czym prędzej się ucieszył, choć i teraz strajk pamiętał, ale nie tego właśnie, Krawczyka. Krawczyk nie wypuścił go od razu, opowiadał o wakce swego oddziału: czołg spaliłem osobiście! o cudownym swoim uzdrowieniu, w ogóle był bardzo podniesiony na duchu. Idąc od niego na adres towarzysza partyjnego, który Krawczyk do ucha mu wyszeptał — Krygier z otuchą myślał o dziwnej mechanice ruchu, będącego treścią jego życia. Dlaczego nie pamiętał Krawczyka? Bardzo proste — ten wtedy nie wyróżniał się niczym spośród strajkujących, ani uświadomieniem, ani aktywnością. A przecież strajk, nieudany nawet, właśnie strajk zrobił z Krawczyka człowieka. A ta dziwaczna historia z czołgiem! Właśnie walka, właśnie opory dodają ruchowi robotniczemu rozmachu i siły.

Otuchy tej nie osłabiły obrazy wojennego wysiłku i bałaganu, towarzyszące mu w drodze przez Warszawę. Na odwrót, do gmachu na Złotej dotarł w nieznanym mu przez parę tygodni tej wojny podniceniu. Nareszcie będzie można zmierzyć się twarzą w twarz z wrogiem, nie słowami tylko, ale i karabinem, odpowiadając faszyzmowi. Biegł po schodach na trzecie piętro.

Edwarda Kotaby zrazu nie poznał: twarz mu się wydłużyła, odrastające włosy zaczynały siwieć. Uśmiech pozostał ten sam i głos. Całowali się z dubeltówki, potem siedli przy stole, zawalonym gazetami, papierami, talerzami, niestety, pustymi. Zapytali siebie jednocześnie: Walczak?

Walczaka w Warszawie nie było. Kotaba zmarkotniał: — myślałem, że przyjdzie z tobą, byliście razem... Krygier rokrótce opowiedział historię ich wędrówki, był jednak bardziej niespokojny o Kalwego niż o Walczaka, Kalwe z Sosnowskim zostali w Mszczonowie, w tym idiotycznym samochodzie, wśród niemieckich czołgów.

— No, liczmy, że się jakoś wykaraskają — Kotaba zdobył się na uśmiech: — bardzo dobrze żeś się odnalazł. Batalony robotnicze...

— Właśnie — krzyknął Krygier. — Co z tymi batalionami?

Z batalionami było niełatwo. Na Wareckiej siedzieli pepesowcy, poniektórym trochę rozjaśniła wojna w głowie, inni pozostali rozbijaczami, taki np. Gawałek. Ten ze skóry wyłazi, by komunistów nie dopuścić do broni. Ostatnio wynalazł sposób: kto bez dokumentów, do batalionów nie puszczać. No, a z więzienia, oczywista, wychodziło się bez papierków...

— Wiem, wiem — krzyknął Krygier — nas o mało nie rozstrzelano!... Gacie nas uratowały!

Kotaba wysłuchał, zaśmiał się: — właśnie. No, ale my na to znaleźliśmy swój sposób. Jednolitofrontowców w związkach zawodowych jest sporo. Wystawiają naszym tymczasowe zaświadczenia. Pójdziesz...

Krygier o sytuację ogólną rozpytał. Kotaba usta skrzywił — niedobrze. Sanacja po prawdzie całkiem do wojny z Hitlerem się nie przygotowała. Ani politycznie ani wojskowo. Zresztą, po drodze musiałeś sam się przekonać. Na samej górze...

— Zdrada? — zapytał Krygier.

d. c. n.

W walce o podniesienie poziomu nauki i wychowania

Narada dyrektorów szkół warszawskich

W Warszawie w obecności min. Oświaty W. Jarosińskiego odbyła się narada dyrektorów warszawskich szkół ogólnokształcących, przewodniczących szkolnych organizacji Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego oraz przedstawicieli komitetów rodzicielskich. Narada poświęcona była omówieniu wyników pracy wychowawczej i pracy nad podnoszeniem poziomu nauczania.

Z dyskusji wynika, że nauczycielstwo stolicy podniosło na wyższy poziom pracę pedagogiczną, wskutek czego zmniejszyła się w wielu szkołach ilość ocen nie dostatecznych oraz poprawiła się dyscyplina nauki.

W dyskusji wskazywano, że aby zapobiec próbom demoralizowania młodzieży przez elementy chuligańskie, trzeba wzmóc pracę wychowawczą. W walce z chuligaństwem nauczyciele powinni ściśle współpracować na terenie szkół z organizacjami ZMP. Nauczyciele powinni organizować zajęcia pozalekcyjne w kołach naukowych i świetlicach oraz ułatwić młodzieży branie udziału w jak największej ilości imprez kulturalno-oświatowych.

Podsmowując dyskusję, min. Jarosiński podkreślił, że warunkiem owocnej pracy wychowawczej w szkole jest stałe podnoszenie świadomości politycznej i ideologicznej nauczycielstwa. Do walki z próbami demoralizacji młodzieży muszą być wykorzystane wszelkie formy wychowawcze, a więc praca pedagogiczna nauczyciela, współpraca z komitetami rodzicielskimi i organizacjami młodzieżowymi.

Umowa handlowa polsko-szwedzka

3 bm. podpisano w Sztokholmie protokół o wymianie handlowej polsko-szwedzkiej, na okres do 31 października 1952 r. Jednocześnie podpisano nowy układ płatniczy.

Umowa przewiduje ze strony Polski dostawy węgla, tekstyliów, soli, artykułów chemicznych i inych, w zamian za dostawy ze Szwecji: rudy żelaznej, łożysk, celulozy, żelazo-stopów, stali szlachetnej, materiałów oporowych, maszyn, narzędzi i innych.

Elektrownia na Brdzie już daje prąd

W woj. bydgoskim uruchomiona została elektrownia wodna na rzece Brdzie. Budowa elektrowni jest pierwszym fragmentem planu wykorzystania rzeki Brdy, jako źródła energetyki elektrycznej dla okolicznych wsi i miast oraz rozbudowującego się przemysłu Pomorza.

150 ton pieczywa na dobę

W Planie 6-letnim powstanie w woj. katowickim dziewięć zmechanizowanych piekarni. Dostarczą one 150 ton pieczywa na dobę.

Już w początkach 1952 r. ruszy pierwsza na Śląsku, a trzecia w kraju nowoczesna piekarnia w Katowicach, o zdolności produkcyjnej 32 ton pieczywa na dobę.

Piekarnia w Zabrzu zapewni zaopatrzenie dla ok. 100.000 ludności.

Artykuły kolonialne w sprzedaży przed świętami

W połowie grudnia br. spodziewane są transporty szeregu artykułów kolonialnych, a m. in. rodzynek, wanilii, migdałów, śliwek suszonych i orzechów. Ceny tych artykułów ustalone zostały na tym samym poziomie, jak przy poprzednich transportach.

Przewidziane są również przed końcem roku transporty pomarańcz.

W najbliższym czasie ukaże się na rynku wysokogatunkowy ryż z nowych, dużych transportów. Ryż sprzedawany będzie po 22,50 zł za 1 kg.

Na spotkanie „Barburki"

ZWYCIĘSTWO KW-57

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zabrze-Zachód, w listopadzie

Kopalnia jeszcze trzy, cztery miesiące temu nie cieszyła się najlepszą sławą. Nie nadążała za planem. Przyczyn takiego stanu było tyle, ile ich może zrodzić niezaradność kierownictwa oraz brak należytej pracy politycznej: stąd zastarzałe niedomagania w organizacji pracy, w dostawach materiału do kopalni; stąd przestoje, nierównomierność produkcji i co za tym idzie — niewykonanie planu; obniżanie się puli zarobkowej; pozbawienie zakładu premii i stąd niezadowolenie załogi, słowem — nieprzeliczona ilość trudności obiektywnych i nieobiektywnych, drobnych i poważnych, które — nie zwalczone w porę — mnożyły i potęgowały jedna drugą, dławiąc coraz bardziej oddech zakładu.

W rękach Bugdoła

W tym stanie oddano kopalnię w ręce znanego przodownika pracy, **Bugdoła**, który dowiódł, że przy dobrych chęciach można jednakowo być dobrym rębaczem, jak kierownikiem kopalni. Wykonanie planu wydobycia od lata rosło z miesiąca na miesiąc i osiągnęło w październiku 96,6 proc., czyli niewykonanie planu wynosiło już tylko 3 proc., a nie jak to bywało — 15, 20 i więcej.

Zresztą czy warto wspominać te czasy nieprzyjemne, dziś — jak się zdaje — całkowicie przeżyte, bowiem wykonanie planu za listopad wyniosło 106,5 proc.!

Jeśli zapytać na czym kierownictwo kopalni budowało ten sukces, to odpowiedzą tam: przede wszystkim na pracy kombajnu. Nie od razu jednak ta prawda zdobyła sobie popularność. Zaczęło się od łańcucha wrębnika. KW-57 posiadał początkowo przerywane, seryjne uzębienie wrębnika. W miękkim węglu taki wrębnik pracuje najwydatniej. Górnośląski węgiel jest twardy i tutaj wrębnik zacinał się w pokładzie do tego stopnia, że przy maksymalnym natężeniu pracy, silnik zrywał nawet łańcuch.

Wydajność była znikoma. Maszyna zdawała się potwierdzać sceptycyzm najbardziej konserwatywnych spośród załogi, którzy mówili sobie:

— Ho ho! Gdyby coś takiego było możliwe, to by tu dawno wiedzieli o kombajnach. Ale widać, kopalnia, to nie pszeniczne pole!

Podczas jednak, gdy tak mówili jedni, inni — z dyrektorem na czele krok za krokiem, nie bacząc na zawód i trudności, realizowali zamysł zastąpienia kilofa i świdra maszyną, wychodząc ze słusznego założenia, że radzieccy górnicy nie po to budowali swój sławny „Donbas", żeby nim świecić w oczy królom węglowym.

Niemałym wydarzeniem w te dni było wyświetlanie filmu: „Donieccy górnicy". Ciekawiło ludzi widowisko tymbardziej, że na filmie rozgrywała się bliska zdarzeniom na kopalni aktualność. W fabule filmu było jednak coś, co niektórych wprawiło w prawdziwie twórczy zapał, mianowicie wspólna, zbiorowa wola i pasja kolektywu, który tworzył i udoskonalał maszynę.

Biorąc wzór z bohaterskich postaci filmu i korzystając z uwag i pomocy towarzyszy, sztygar Psonka i mechanik Szeliga przerabiali łańcuch wrębnika tak długo, aż **maszyna zagrała na ścianie z całą swoją, imponującą siłą.**

— Pieruna! — dziwowali się starzy, przyzwyczajeni do kilofa i łopaty. — Wali się po prostu węgiel ze ściany. Toć tera nie pokazuj się, człowiecze, w kopalni z narzędziem.

Zimny tusz

Gruchnęła wieść o pierwszym zwycięstwie KW-57, gdy na drugi dzień prysnęła radość. Zawalał się transport. Nie wytrzymywały taśmy, rwąc się pod ciężarem ładunku. Zwolnił biegu maszyna. Taśmy rwały się dalej. Stoi transport, stoi również maszyna. Łatanie taśmy zabiera czasu coraz więcej, co dzień dłużej trwają postoje.

Dyrektor nie wychodził teraz z kopalni. Wespół ze sztygarami, mechanikami ludźmi brygady kombajnistów przeprowadzał rozmaite próby. Po szychcie — narady. Na koniec zdecydowali się na rzecz nie praktykowaną dotychczas — odwrócili kierunek transportu, projektując tzw. przewóz do góry. **Śmiała próba powiodła się w pełni.** Z całego systemu taśmowego pozostawiono tylko jedną taśmę. W ten sposób węgiel wprost ze ściany poprzez ładowarkę i pancerz kombajnu dostaje się na taśmę, która w nowych warunkach wytrzymała napór ładunku. Z 700 m podwójnej taśmy pozostawiono tylko 60. **Oszczędzono 2 napędy taśmowe i ponad 1.000 m taśmy.** Teraz węgiel z taśmy spada na przenośnik, a stąd przez otwór w chodniku sypie się nieprzerwaną strugą wprost do wózków.

Z kolei skrócenie drogi transportu pozwoliło na wydatne zwiększenie jego przepustowości — z 50 ton w ciągu godziny na 150. KW-57 uzyskał nareszcie możność jazdy na ostatnim, na IV biegu, a **maszyna po raz pierwszy zademonstrowała swą pełną wydajność — 150 ton urobku na godzinę.**

Front walki rozszerza się

Wieść o zwycięstwie Zabrza-Zachód lotem ptaka obiegła Śląsk i Dąbrowę. KW-57 — maszyna za maszyną — schodziły w głąb kopalń. Front walki rozszerzył się teraz na całe Zagłębie. W Zabrzu nie spoczęli jednak na laurach. Mimo całej chwały dotychczasowych pociągnięć, był to zaledwie pierwszy etap. Maszyna pracowała dotąd na jeden cykl w ciągu doby. „Donbas" natomiast pracuje na dwa cykle, a **Zabrze marzyło zawsze o tym, żeby równać na osiągnięcia górników radzieckich.**

Cóż to jest cykl kombajnu węglowego?

KW-57 — podobnie, jak „Donbas", przy całej prostocie konstrukcji, jest dość skomplikowanym agregatem. Z pracą kombajnu wiąże się osiem innych, nieodzownych czynności takich np., jak podsadzka kamieni pod odsłonięty strop, lub przedłużanie taśmy, bowiem za każdym cyklem kombajn odsuwa się od niej o 1,60 m. Każda z tych czynności pochłania od trzech i pół do sześciu godzin czasu. Praca na 2 cykle oznacza po prostu takie rozplanowanie tych czynności, aby górnicy bez przerw w robocie w ciągu swojej szychty, nie przeszkadzając jedni drugim i nie naruszając kolejności, mogli w ciągu 24 godzin wykonać je wszystkie po dwakroć po to, aby kombajn w ciągu doby mógł przejść dwa razy wzdłuż całej ściany.

Harmonogram pracy kombajnu na 2 cykle jest arcydziełem sztuki planowania. Przy pomocy radzieckich specjalistów stworzyła go kopalnia Zabrze-Zachód.

Pokonany u kok

KW-57 odtąd podwójnie mnoży urobek w kopalni Zabrze-Zachód i w wielu kopalniach Śląska. Ale w połowie listopada uskok skaliny stanął w poprzek. (Reportaż w nr 309 „Życia"). Harmonogram, który dyscyplinował roboczy dzień w kopalni i podnosił wciąż wyżej organizację pracy, stał się odtąd abstrakcją.

Utknęły KW-57 na uskoku. W Zabrzu, na które oglądała się całe Zagłębie, podwojono wysiłek. Pewnego dnia pod koniec listopada KW-57 przeszedł szczęśliwie przez uskok. Trwało to jednak ponad 4 godziny.

Wieczorem tego dnia, do późna trwała narada, pod koniec dyr. Bugdoł nakreślił nowy sposób wykonania i odbudowy wnęki oraz likwidacji progu na uskoku.

Na drugi dzień o 6-ej wieczorem spotkali ludzie dyrektora z wieścią: — Przeszedł KW przez wnękę, jak gdyby nigdy nic!

Kopalnia Zabrze-Zachód z honorem spełniła włożone na nią trudne i zaszczytne zadanie. Droga przed KW-57 stoi otworem w całym Zagłębiu. Polskie kopalnictwo węglowe zdecydowanym krokiem wstąpiło w okres mechanizacji.

Antoni Kopeć

Odczyt red. Korotyńskiego o wojnie w Korei

6 bm. w sali NOT przy ul. Czackiego 3/5 o godz. 18-ej. Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju organizuje odczyt red. H. **Korotyńskiego** p.t. „Widziałem wojnę w Korei".

Po odczycie zostanie wyświetlony film p.t. „Córki Chin".

Zaproszenia na odczyt wydają Komitety Obrońców Pokoju w Warszawie.

Red. B. Wójcicki telefonuje z Paryża:

Parada najmitów

Paryż, 3 grudnia

Niemal równocześnie w Paryżu i w Londynie nastąpiła parada najmitów amerykańskich. W Paryżu zjawili się w niedzielę pod postacią „honorowej delegacji" morderców narodu koreańskiego, w Londynie, w poniedziałek — pod postacią Konrada Adenauera — tego przywódcy odwetowców hitlerowskich, którzy w służbie amerykańskiej chcą przekształcić Niemcy i Europę w amerykańską Koreę.

W 1946 r. Anglicy usunęli — ściślej wywalili — Adenauera ze stanowiska burmistrza Kolonii. W 1951 r. tegoż Adenauera przyjmuje — z należnymi marionetkom amerykańskim honorami — Jego Królewska Mość Jerzy VI. Oto tempo zmarshalizowanej Europy.

Konrad Adenauer, szwagier wysokiego komisarza Trizonii, przyjaciel hitlerowskiego bankiera Pferdemengesa, przybywa do Londynu jako rzecznik „jedności europejskiej". Jako rzecznik Trumana i Achesona. Toteż nic dziwnego, że m. in. Adenauer domagać się będzie natychmiastowego wypuszczenia na wolność pionierów „nowej Europy": zbrodniarzy wojennych von Mannsteina i von Kesselringa.

Wpływowe osobistości W. Brytanii w zasadzie nic nie mają przeciw programowi Adenauera i von Mannsteina. Wprawdzie wcale nie skorzystają przy groźnej dla ich interesów konkurencji ze strony przemysłu stalowego i węglowego Ruhry; konkurencji tym groźniejszej, że St. Zjednoczone podporządkowują magnatom hitlerowskim — za pomocą „planu Schumana" — cały przemysł zachodniej Europy kontynentalnej. Niedawna sesja Rady Atlantyckiej w Rzymie dowiodła m. in. jak silnie grają tę sprzeczności... Rzeczpik „nowej Europy" w wydaniu amerykańskim będzie miał zatem o czym rozmawiać w Londynie.

Tymczasem jednak opinia Europy zachodniej — tej prawdziwej a nie trumanowskiej — z oburzeniem reaguje na sojusz z faszystowskimi pogrobowcami Trzeciej Rzeszy, którzy w sposób niezwykle skrzętny i dokładny odsłaniają swój „pokojowy program". W tym samym bowiem czasie, kiedy Adenauer jedzie do Anglii, jeden z jego ministrów, Hans Seebohm oświadcza w Kassel, iż jego obóz nigdy nie uznał i nie uzna — proszę dobrze uważać! — traktatu wersalskiego i GRANIC Z 1937 r.! — Czy teraz już rozumiecie sens, jaki słowo „obrona" nabiera w ustach pp. Trumana, Achesona i Adenauera?

Jest to nie tylko słowo „obrona". Już we wtorek, 4 grudnia w Komisji Politycznej Specjalnej ONZ rozpoczyna się — wbrew Karcie ONZ i układowi Poczdam skiemu, wyłączającemu sprawę Niemiec spod kompetencji ONZ — dyskusja w sprawie wniosku trzech rządów zachodnich o wyłonienie komisji, która ma zbadać czy w Niemczech istnieją warunki do przeprowadzenia wyborów — wyborów w celu zjednoczenia tego kraju.

A jaki jest prawdziwy cel tego wniosku? Wręcz odwrotny od oficjalnie przytoczonego — nie wybory, nie zjednoczenie Niemiec i nie utrzymanie pokoju w Niemczech, tylko właśnie uniemożliwienie wyborów w Niemczech, definitywne rozbicie Niemiec i włączenie Trizonii do agresywnego paktu atlantyckiego — czyli wskrzeszenie Wehrmachtu. Przytoczę tu tylko jeden fakt odsłaniający kulisy tej ponurej farsy. W przededniu odbycia dyskusji w sprawie wyborów w „zjednoczonych" Niemczech — hitlerowscy najmici USA zerwali wszelką wymianę handlową z Niemiecką Republiką Demokratyczną. To mówi dostatecznie wymownie o prawdziwym celu manewrów, którymi Acheson i Adenauer chcą oszukać pragnienie jedności narodu odrzucającego w swojej ogromnej większości remilitaryzację a w perspektywie — wojnę bratobójczą.

Tu w Paryżu widzieć można lepiej bodaj niż gdziekolwiek indziej żałosne wyniki polityki amerykańskiej. W niedzielę widzieliśmy z jaką zimną pogardą przyjął Paryż, mimo wysiłków miejscowych Lisynmanów, prowokacyjną paradę sprowadzonych z Korei najmitów imperializmu amerykańskiego.

Przed pałac Chaillot zajechała kawalkada „jeepów", pod dobrą eskortą żandarmerii francuskiej. W każdym z samochodów siedziało kilku „bohaterów". Odkomenderowana tam kompania z orkiestrą robiła honory wojskowe bez najmniejszego entuzjazmu. Poza tym — stadko fotografów, tudzież... Trygve Lie (sekretarz generalny ONZ), Padillo Nervo (przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego), kilku delegatów, wśród nich atlantycki Turek, p. Starper — i ani jednej żywej duszy! Ani jednego dosłownie przechodnia, który by się chociaż na chwilę zatrzymał i przyjrzał tej dużym kosztem urządzonej paradzie.

I potem w wielkiej sali pałacu Chaillot atlantydzi mówili o „wolności", o „ideologii", o „obronie pokoju". Żaden z mówców nie wytłumaczył jednak dlaczego np. ilekroć w Korei szanse rozejmu rosną, na giełdzie nowojorskiej akcje stali, kauczuku, akcje fabryk samolotów, czołgów, amunicji spadają na łeb na szyję. I dlatego kiedy taktyka gen. Ridgwaya rozbijania rozmów wydała się podejrzana nawet St. Zjednoczonym, wybuchła iście goebbelsowska historia o wymordowywaniu jeńców amerykańskich, którą najwyższe czynniki USA zmuszone były potem odwołać.

O tym wszystkim głucho było na sali.

Uderzała nieobecność przedstawicieli ZSRR, Białorusi, Ukrainy, Polski, Czechosłowacji a również delegacji arabskich oraz Iranu, Pakistanu i wielu delegacji południowo-amerykańskich. Nawet tym ostatnim prowokacja w gmachu Narodów Zjednoczonych — parada najmitów USA — wydała się zbyt już zuchwałym wyzwaniem rzuconym opinii publicznej świata.

Nawet półurzędowy „Monde" milczał dzisiaj o całej prowokacyjnej i płaskiej ceremonii, zadowalając się tylko ledwo dostrzegalną wzmianką na ostatniej stronicy. Nie można mu się dziwić.

Bolesław Wójcicki.

ADAM GALIS

MORTIMER

Węgiel był polski, lub — zagłębiotoski.
W przodkach stękały kilofy nasze.
Baron — paryski, baron — londyński,
sztygar — berliński. Lokaut. Biedaszyb.

Rada nadzorcza, bank i sanacja
wlały ci strugę śmierci do gardła.
Mortimer w czarnej, węglowej trumnie.
Mortimer — znaczy kopalnia umarła!

* * *

Wolność ze wschodu. Władza — dla ludu!
Mortimerowcy, brać się za pompy!
Węgiel jest polski, lud — zagłębiowski, —
brat Dzierżyńskiego, Wieczorka, Lompy.

Huczą w chodnikach młoty, wrębiarki.
„Donbas" w pokładzie — jak czołg na wroga!
Mortimer — życie; Mortimer — walka.
Mortimer — Partia, Plan i Załoga!

DZIEŃ GÓRNIKA

SIEDEM lat Polski Ludowej dostarczyły niezliczonych przykładów ofiarności, hartu i bohaterstwa pracy całej klasy robotniczej. A w tym wielkim wkładzie klasy robotniczej, w umocnienie naszej siły gospodarczej — szczególnie zaszczytny udział przypada pracownikom przemysłu węglowego — górnikom.

Produkt ich pracy — węgiel — stał się naszym pierwszym artykułem eksportowym, umożliwiającym nam wymianę handlu z zagranicą. Produkt ich pracy — stanowi podstawę i źródło rozwoju naszego potencjału przemysłowego. To od nich, jako pierwszych, wyszło hasło współzawodnictwa pracy, które objęło już dziś w przemyśle węglowym blisko 160 tys. robotników. To oni — dwustutysięczna armia górnicza — stanowią przodującą siłę w walce o pokojową odbudowę i rozwój naszego kraju.

Przodująca rola zawodu górniczego występuje jeszcze wyraźniej w obliczu zadań, jakie stawia przed nami Plan 6-letni. Realizacja tego wielkiego Planu uzależniona jest w znacznej mierze od tego, czy czołowy przemysł naszego kraju — przemysł węglowy, wykona w pełni te zadania, jakie zostały mu nakreślone.

A zadania te — to wydobycie w 1955 r. 100 mil. ton węgla, podniesienie wydajności pracy o 36 proc., uruchomienie 11 nowych kopalń, wykonanie 15 km nowych szybów, zbudowanie 36 nowych poziomów, 115 km nowych przekopów podziemnych, osiągnięcie znacznego stopnia mechanizacji i elektryfikacji.

ŻE górnik polski nie zawiódł zaufania jakim darzy go państwo i naród, że rozumie, iż znajduje się na najbardziej odpowiedzialnym odcinku frontu pokojowej pracy budowy podstaw socjalizmu w Polsce — mieliśmy tego tysiące dowodów w latach ubiegłych. Mamy je i w chwili obecnej.

Przykłady te, to przedterminowe wykonanie drugiego roku Planu 6-letniego przez szereg kopalni, że wymienimy tylko kopalnie „Mortimer", „Piast — Ziemowit", „Łagiewniki"; to wykonywanie już trzeciego, czwartego, a nawet piątego roku Planu 6-letniego przez szereg czołowych górników, takich jak: Wiktor Markiewka, Jan Skórka i Karol Gryzik — to 53-tysięczna armia górników, która uczestniczy w nowym socjalistycznym współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie.

POLSKA LUDOWA nie ogranicza się tylko do słów uznania, pochwał, odświętnych uroczystości na cześć górnika. Polska Ludowa otacza szczególną troską i opieką zawód górniczy. Zmieniony ustrój gospodarczy i społeczny pozwolił nie tylko na wykreślenie z naszego życia hańby „bieda-szybów", bezrobocia, emigracji dla chleba, ale zmienił radykalnie położenie materialne i społeczne górnika.

Przywileje wypływające z „Karty Górniczej", budownictwo mieszkaniowe dla górników (w samym tylko r. 1950 przekazano na Śląsku 8244 izby mieszkalne, a w r. b. ilość nowych mieszkań wzrosła do 21 tys. izb), stały postęp mechanizacji kopalń, co ma na celu ulżenie pracy górnika i zastąpienie robót pracochłonnych — pracą maszyny. Elektryfikacja kopalni i wprowadzenie aparatur gazoszczelnych, co ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy pod ziemią. Otwarta droga do awansu społecznego, poprzez podniesienie kwalifikacji zawodowych i teoretycznych na uczelniach wszelkich stopni. Najwyższe odznaczenia państwowe, jakie zdobią piersi przodujących górników — oto przykłady troski, opieki, szacunku, jaki, jest udziałem górników w Polsce Ludowej.

Niemniejszą troską, niemniejszą opieką państwo nasze otacza nowe, młode kadry zawodu górniczego. Zapewnia im przede wszystkim właściwe przygotowanie do tego zawodu. Poczynając od szkół przysposobienia przemysłowego, poprzez licea przemysłu węglowego, technikum, aż do Akademii Górniczo-Hutniczej, młodzi adepci górnictwa mają szerokie możliwości zdobycia odpowiednich kwalifikacji, niezbędnych do objęcia najbardziej nawet odpowiedzialnych stanowisk w przemyśle węglowym. Już obecnie, w 13 szkołach przysposobienia przemysłowego, kształci się blisko 8 tys. uczniów, w 65 Szkołach Przemysłowo-Górniczych — blisko 17 tys., w Liceach Górniczych — 7 i pół tys. młodzieży. W specjalnych krótkoterminowych kursach, mających na celu doszkolenie pracowników przemysłu węglowego, brało udział przeszło 22 tys. osób.

OGROMNE znaczenie przemysłu węglowego dla naszego kraju, postawa pracowników tego przemysłu sprawiły, że tradycyjne święto górnika „Barbarka" jest dziś równie bliskie górnikom, jak i hutnikom, metalowcom, włókniarzom, kolejarzom czy marynarzom — słowem wszystkim ludziom pracy w Polsce. I dlatego cała Polska oddaje w dniu „Barburki" hołd trudnej, ciężkiej, ale jakże owocnej pracy górnika. Oddaje hołd takim zasłużonym przodownikom i racjonalizatorom, jak Apryas, Bugdoł, Markiewka, Zieliński, Kawczyk, Szulc, Filak, Szpigiel i tysiącu innych, którzy swym przykładem, w szlachetnym współzawodnictwie, walczą i pociągają innych do walki o podniesienie produkcji węgla, o ulepszenie metod pracy, o terminowe wykonanie Planu 6-letniego.

T. D.

KRÓTKIE SPIĘCIA

SEKSUALNE TRAWIENIE

Amerykańska ustawa z dnia 3 kwietnia 1948 r., dotycząca „planu Marshalla", przewiduje m. in. pomoc dla ośrodków propagandowych w krajach zmarshalizowanych. Na terenie Francji z dobrodziejstw ustawy korzystają pewne wydawnictwa o charakterze „naukowo-oświatowym" — popularne streszczenia najprzeróżniejszych gałęzi wiedzy. Wydawnictwa te bowiem, obok różnych „Odgłosów Ameryki", pełnią rolę instrumentu propagandy USA, ogłupiającej ludzi przy pomocy „amerykańskiego intelektu".

Najbardziej urozmaiconym wśród owych wydawnictw jest dział seksualny, zwany z angielska „sexual-digest" (coś niby — „seksualne trawienie"). Dział ten może się poszczycić „nieśmiertelnymi rozprawami naukowymi". Wskazują na to zresztą same tytuły. Oto kilka z nich:

„Mit nocy poślubnej"
„Sex-appeal w cyfrach"
„Kurs seksualizmu w USA"
„Twoja żona cię zdradza"
„Scena miłości bez słowa miłości"
„Mit dziewictwa"
„Klub dziewic"
„Instytut piękności dla mężczyzn"
„Związek prostytutek"
„Podróż poślubna łososia"
„Burze na podusrce".

Chyba wystarczy.

W.D.

SHERLOCK HOLMES RATUJE SKARB

Sir Arthur Conan Doyle, choć już od dobrych 20 lat spoczywa w grobowcu, nagle westchnął i poczuł, że go ktoś bezceremonialnie tarmosi za staw barkowy...

Genialny detektyw Sherlock Holmes, fikcyjny bohater powieści kryminalnych sir Arthura — bo on to był właśnie — wiadomym sobie sposobem wślizgnął się do grobowca i, dopadłszy zbielałych szczątków swego twórcy, wyszeptał przerażliwie:

— Mistrzu, nie pojadę!

— Jeśli wymaga tego rząd JKMości, jeśli jest to konieczność państwowa, Sherlocku, uchylać ci się nie wolno — odrzekł sir Arthur, poprawił monokl i mówiąc zapadł w sen wieczny.

Tak więc — zgodnie zresztą z informacjami „New York Herald Tribune" — w St. Zjednoczonych zostanie wkrótce otwarta wystawa... ku czci Sherlocka Holmesa. Pomysłową tę imprezę organizuje rząd prem. Churchilla w błogiej nadziei, iż wpływy z wystawy zapobiegną brytyjskiemu deficytowi dolarowemu. Na skutek bowiem „planu Marshalla" i „paktu atlantyckiego" trzeba szukać takich „desek ratunku" dla skarbca W. Brytanii jak fikcyjne postaci z powieści kryminalnych.

„Naukowcy"

Fizyk amerykański, laureat Nagrody Nobla, dr Harold Urey, oświadczył, iż doradcy naukowi amerykańskiej komisji atomowej przejawiają wobec badań nad pokojowym zastosowaniem energii atomowej „bardzo mało entuzjazmu" ponieważ uważają takie badania za „NIEZBYT INTERESUJĄCE".

Wiadomo, że wszystko, co dla życia — to po prostu nudy na pudy! Amerykańscy naukowcy żywią entuzjazm tylko wobec tego, co PRZECIW ŻYCIU. Pasjonuje ich zabijanie ludzi. Ale w takim razie, czemu nazywać ich naukowcami? To LUDOBOJCY.

PAL.

Na wiejskich drogach

PROSIĘTA I TUCZNIK

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Dolny Śląsk, w grudniu

Padał deszcz. Strużki wody z dachu magazynu Gminnej Spółdzielni spływały na wóz wyładowany wysoko worami odstawionego zboża. Z wnętrza budynku dobiegał szum maszyny czyszczącej ziarno. Ludzie krzątali się tam i sam, ale nikomu jakoś nie przychodziło do głowy, aby po gospodarsku nakryć płachtą moknące worki lub wyładować je pod dach.

— Woźnica gdzieś poszedł i nie ma komu rozładować — rzucił w przejściu, któryś z zagadniętych pracowników.

Do Gminnej Spółdzielni w Ciepłej Wodzie przyjechaliśmy przypadkowo z weterynarzem poznanym w terenie. Pilny telefon odszukał go w drodze i skierował tu właśnie. Wzywało kierownictwo Spółdzielni pogrążone we frasunku: z transportu prosiąt sprowadzonych z województw centralnych padło po przyjeździe 10 sztuk, a stan kilkunastu dalszych budził poważne obawy. Sekcja padłych prosiąt ustalić miała przyczynę pomoru, ponadto orzeczenie weterynarza stanowić musiało konieczny podkład dokumentarny dla księgowości spółdzielczej.

OSKARŻAJĄCA DIAGNOZA

Weterynarz wdział biały fartuch. Badanie wnętrzności i treści żołądka postawiło oskarżającą diagnozę: prosięta padły z powodu braku odpowiedniej karmy. W czasie transportu żarły z głodu ściółkową słomę i gnój.

W powiecie ząbkowieckim Centrala Mięsna i gminne spółdzielnie rozprowadziły już około dwóch tysięcy prosiąt. Większość z nich trafia do gospodarstw indywidualnych jako „narybek" kontraktacyjny. Nie wszędzie jednak do sprawy tej przystępuje się z pełnym gospodarskim zrozumieniem i przygotowaniem fachowym. Przykładem — niedbalstwo GS w Ciepłej Wodzie.

Na skutek tego niedbalstwa z transportu sprowadzonego przez Spółdzielnię (do chwili mojego wyjazdu z Dolnego Śląska) **padło 16 sztuk. Rzecz jasna, tak niechlujna gospodarka obciąża bilans Spółdzielni. Ale czy tylko bilans gospodarczy?...**

Niedbalstwo zawsze będzie usiłowało ratować swoją pozycję. Dokument weterynarza ustala przyczynę zdychania prosiąt. Więc...

— Jeśli już mają padać, to niech padają u chłopa, byle nie u nas.

I osłabione, zagrożone sztuki powędrują czym prędzej do chłopa za gotówkę, czy na kredyt. **Tu rozpocznie się obciążenie spółdzielczego bilansu politycznego.** Jeśli bowiem sztuka padnie w chłopskiej zagrodzie — Zarząd Spółdzielni nie będzie chciał przyjąć faktu do wiadomości i wątpić należy, czy zgodzi się na unieważnienie transakcji, tym bardziej, że 16 padłych sztuk i tak obciąża już bilans.

Rozgoryczenie — oto co wyniesie gospodarz z takiej transakcji, która pod podszewką skryła niedbalstwo i nieudolność kierownictwa Spółdzielni.

Weterynarz wypisuje orzeczenie sekcji. Czy dokument ten stanowić będzie podstawę do wyciągnięcia konsekwencji wobec winnych i wniosków na przyszłość — czy też utonie w powodzi innych papierków? Zdechłe prosięta idą w głęboki dół.

KONFLIKT PRZY WADZE

Tucznik kwiczy rozpaczliwie i nie pozwala zapędzić się na wagę. Czuje widać, że tu w Henrykowie, na punkcie skupu rozpoczyna się dlań nowy etap, który zakończy się na masarskim haku. Chłop odstawiający zakontraktowaną świnię i klasyfikator przejmujący ją z ramienia Centrali Mięsnej szybko jednak przełamują opór. Rozpoczyna się kulminacyjne dla hodowcy ważenie. Waga wskazuje 166 kg.

Franciszek **Kołodziejczyk**, gospodarz z gromady Kralków, gmina Henryków, z 4 kontraktowanych odstawił dzisiaj 2 ostatnie świnie; poprzednia ważyła 118 kg.

Klasyfikator wypisuje kwit i tu rozpoczyna się konflikt, gdyż 166 kg. sztukę ocenia jako II kategorii. Chłop jest oburzony: na cenniku wywieszonym na ścianie pisze przecież wyraźnie:

I Ekstra — powyżej 160 kg
II słoninowa — powyżej 160 kg

Świnia jest „w sobie" tłusta i waży przecież 166 kg — należy się I kategoria — inaczej moja krzywda.

Klasyfikator upiera się przy swojej decyzji, wyjaśniając, że słonina przy ogonie nie jest „standardowa" itd. Dyskusja zaognia się. Chłop krzyczy — „nie będę więcej kontraktował" — klasyfikator wzrusza ramionami i znów wyjaśnia, że nie da większej klasyfikacji, bo rzeźnia jej nie przyjmie i wówczas na niego spadnie odpowiedzialność.

Chłop nie zamierza tracić 27 groszy na 1 kg. i upiera się przy swej racji. Spór, od wagi przenosi się do biur Gminnej Spółdzielni i tam dzięki stanowczej postawie hodowca uzyskuje tyle, że dostarczona sztuka zostaje oceniona w a r u n k o w o, jako II kategoria, to znaczy, jeśli rzeźnia zakwalifikuje ją jako I, chłop otrzyma wyrównanie.

Nawiązujemy rozmowę z dostawcą. Kołodziejczyk, małorolny gospodarz, gospodaruje sam na 5 ha ziemi jakościowo średniej. Żona odumarła go przed niedawnym czasem, samodzielnie więc opędza wszystkie roboty gospodarskie. Pieniądze za świnie przeznaczył na spłacenie podatku i FOR-u.

Po rozmowie z nim zasięgamy informacji u różnych ludzi kompetentnych, przedstawiając im sedno konfliktu i prosząc o opinię.

Drażliwa sprawa klasyfikacji dostarczanych sztuk bywa czasem powodem konfliktów, szczególnie tam, gdzie różnica w ocenie uzależniona jest nie od wagi, ale od współczynników „na oko". W interesie Centrali Mięsnej leży w takich wypadkach niższa ocena, gdyż sztuka od kupna do uboju stracić może nadwyżkę klasyfikującą ją do I kategorii. Jeśli jednak sztuka oceniona na II kategorię przyjęta zostaje przez rzeźnię jako I, zyskuje na tym Centrala i wątpić należy, czy wówczas odszukuje ona dostawcę i czy zwraca mu różnicę ceny.

LOGIKA KRÓTKODYSTANSOWA

Takie rozumowanie niepozbawione wprawdzie „handlowej logiki", jest jednak **błędne z politycznego punktu widzenia,** gdyż indywidualny hodowca — producent — nie powinien wracać do domu z przeświadczeniem o doznanej krzywdzie. Takie rozumowanie na krótką metę być może poprawia bilans Centrali, ale na dalszą metę podrywa go, gdyż skrzywdzony we własnym przeświadczeniu chłop uchylać się będzie od kontraktacji, albo nielegalnie sam pocznie bić świnie.

Zawodowe przeszkolenie klasyfikatorów kontaktujących się bezpośrednio na punktach skupu z chłopami musi być poparte doszkoleniem politycznym. Od tego politycznego wyrobienia bowiem zależeć będzie często, czy przedstawiciel Centrali wykonuje robotę pożyteczną, czy szkodzi sprawie hodowlanej.

Instrukcje zaś i cenniki powinny być redagowane tak prosto, tak jasno i zrozumiale, aby każdy gospodarz dostawca trzody bez żadnych wątpliwości mógł samodzielnie ocenić do jakiej kategorii zalicza się jego sztukę.

*

Dwie sprawy — transport prosiąt i kupno kontraktowanego tucznika — wytyczają początkowy i końcowy fragment hodowlanego procesu. Usprawnienie tych dwóch akcji, to w szerokiej skali gospodarki narodowej przyczynek — przyczynek do wzrostu pogłowia, podaży mięsa i zaopatrzenia.

J. R.

Osiem razy prędzej

Osiem razy prędzej będzie można tynkować ściany dzięki zastosowaniu nowego zakończenia węża mechanicznej tynkownicy. Autorem tego przełomowego dla naszego tynkarstwa pomysłu jest Michał Krajewski, znany racjonalizator budowlany, a obecnie Pełnomocnik Ministra Budownictwa Przemysłowego do Spraw Racjonalizacji i Usprawnień.

Wydajność ulepszonej tynkownicy w stosunku do wyników pracy tynkarza można by porównać do wydajności ciągniętego przez konia pługa w porównaniu z traktorem. Obecnie przeprowadzane są ostatnie próby pomysłu, który polega na tym, iż przy zakończeniu gumowego węża, doprowadzającego zaprawę, przymocowano deskę, umożliwiającą równe rozprowadzanie tynku na powierzchni ściany. Dotychczas przy tynkowaniu systemem natryskowym tracono dużo zaprawy, a poza tym nie można było otrzymać od razu równej powierzchni na wyprawionej ścianie.

Na zdjęciu z prawej: Michał Krajewski objaśnia działanie nowego urządzenia murarzowi Cukrowskiemu — również zasłużonemu racjonalizatorowi budowlanemu. (J).

Mięso z trzech tuczników — w stodole

Nielegalni rzeźnicy — w więzieniu

Kontrolerzy Społecznej Komisji Kontroli Cen, którzy zatrzymali przy Dw. Południowym Stanisławę Śmielak, znaleźli przy niej 23,5 kg mięsa wieprzowego, pochodzącego z nielegalnego uboju. Rewizja w jej domu wykazała ponadto, iż Śmielak zmagazynowała ok. 120 m tekstylii, ponad 80 par skarpet i pończoch oraz szynkę wagi 12,50 kg. Śmielak tłumaczyła się, iż wszystkie te zapasy zebrała tylko na użytek własny. Tłumaczeniu temu nie dała jednak wiary Delegatura Warszawskiej Komisji Specjalnej, która skazała Śmielak za nielegalny handel mięsem i handel łańcuszkowy tekstyliami na 24 miesiące obozu pracy.

Wacław Giziński był już raz karany za nielegalny ubój 3 miesiącami obozu pracy. Mimo to Giziński nadal zajmował się potajemnym ubojem. Pomagali mu w tym Władysław Zielonka i Konstanty Olszyna. W stodole tego ostatniego chowano mięso z potajemnie ubitych świń. Milicja, która przeprowadziła rewizję, znalazła w stodole mięso z trzech tuczników.

Sprawę przekazano Komisji Specjalnej, która skazała Gizińskiego na 24 miesiące więzienia, Zielonkę na 12 mies. więzienia i Olszynę na 1 mies. więzienia i 1.000 zł grzywny.

(Rt).

Cztery nowe hotele powstaną w stolicy

W połowie przyszłego roku oddany będzie do użytku nowy miejski hotel w odbudowanym „drapaczu chmur" przy pl. Wareckim. W hotelu tym znajdzie pomieszczenie ok. 400 gości.

W roku 1953 rozpocznie się budowa następnego hotelu, obliczonego na 350 osób. Stanie on na Pradze przy zbiegu ul. Targowej i Trasy W—Z na placu przed Dw. Wileńskim. Budynek ten oddany będzie do użytku w roku 1954.

Pod koniec „sześciolatki" Warszawa otrzyma jeszcze dwa wielkie gmachy hotelowe. Jeden z nich — tzw. hotel „Orbisu" — stanie na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i przyjmie ok. 600 osób. Drugim będzie największy ze stołecznych hoteli — gigant, który wzniesiony będzie pomiędzy ul. Górskiego, Szpitalną i pl. Wareckim. Hotel ten w roku 1955 przyjmie ok. 800 osób. Budowa jego rozpocznie się w 1953 r. (dr.).

RADIO

na dzień 5 grudnia 1951 r. (środa)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 6.05 6.00 7.00 7.53 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Muzyka 8.00 Muzyka symf. 9.40 Koncert solistów 10.20 Melodie radzieckie 10.55 „Dobra droga" — fragm. pow. W. Żesławskiego 11.15 Muzyka i aktualności 13.15 Informacje 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Głos mają kobiety 17.15 „Konstytucja Stalinowska" — pog. 17.30 Utwory P. Czajkowskiego 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Muzyka 18.45 Muzyka 19.00 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej 20.30 „Samochodem po pieśni ludowe" — aud. sł.-muz. 20.50 Odpowiedzi „Fali 49" 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Szkice węglem" — odc. noweli H. Sienkiewicza 21.45 Muzyka rozrywkowa 22.30 Symf. Mozarta.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Pieśni komp. polskich 6.50 Koncert 7.20 Muzyka 8.00 Język rosyjski 13.30 Wszechnica Radiowa 14.10 Recital klarnetowy J. Madeji 14.30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji" — odc. pow. W. Iwanowe 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Koncert solistów 17.05 Pog. sportowa 17.15 Koncert 17.45 Język rosyjski 18.00 Kameralna muzyka polska 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.45 Wspomnienia robotnicze 21.30 Muzyka 21.50 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej 22.35 „Z twórczości operowej Mozarta".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa w języku polskim 25 m, 31 m, 49 m, 256 m, 1068 m.

Audycje 11.15 17.30 19.30.

Moskwa 1935 m, 1734 m, 433 m.

13.45 Program dnia 15.00 Nauka pieśni dla dzieci 17.30 Koncert 18.00 Koncert estradowy 22.05 Koncert.

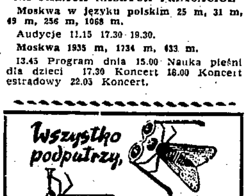

Walka o oszczędność

CYFRY I LUDZIE

Łódź, w grudniu

Dwie wielkie fabryki włókiennicze w Łodzi, zakłady im. Dzierżyńskiego i zakłady im. Marchlewskiego są na pozór jednakowe. Wyrabiają podobną przędzę, podobne tkaniny, walczą o obniżkę kosztów własnych, o racjonalne wykorzystywanie surowca oraz odpadków.

Zarówno u „Dzierżyńskiego" jak i u „Marchlewskiego" wprowadza się ulepszone metody pracy. I tu i tam stosuje się pomysły racjonalizatorskie. I tu i tam przodownicy pracy wysuwani są na stanowiska kierownicze.

A jednak obniżka kosztów własnych u „Marchlewskiego" wynosi na rok bieżący tylko 3,56 proc., a u „Dzierżyńskiego" — 10 proc.

Dlaczego?

„TO ZUPEŁNIE PROSTE"

Genowefa Koźmińska u „Dzierżyńskiego" niechętnie rozstaje się z krosnami, aby odpowiedzieć na nasze pytanie. Pracuje w tkalni od roku 1947, wyrabia 125 proc. normy.

— Do ostatniego metra wyrabiam szpulkę, żeby przędza się nie marnowała. Jeżeli szpulka spadnie na podłogę, zaraz ją podnoszę, żeby przędza nie brudziła się. To zupełnie proste — mówi.

Nie tylko Koźmińska ale i jej koleżanki zdają sobie sprawę z tego, że przede wszystkim trzeba dbać o zmniejszanie się ilości odpadków.

Niestety, inaczej jest u „Marchlewskiego".

— Nasze robotnice to przeważnie niedoświadczone, młode kobiety — narzekają kierownicy tkalni i przędzalni. — Nie umieją jeszcze oszczędzać surowca.

A co zrobiły rada zakładowa, ZMP i organizacja podstawowa, by wdrożyć robotnice do akcji oszczędzania?

Jak dotąd — niewiele.

BRAK OPIEKI

W tkalniach fabryk włókienniczych stosuje się obecnie m. in. nową metodę radziecką, tzw. pocienienie, polegające na używaniu cieńszej przędzy od zaplanowanej (o ok. 1,5 proc.) i lżejszego bicia wątków, co daje duże oszczędności surowca. Praca tkaczki tą metodą wymaga większej koncentracji.

U „Dzierżyńskiego" robotnice przyswoiły sobie nową metodę. U „Marchlewskiego" natomiast, tylko narzekają...

— Osnowa rwie się — twierdzi Stanisława Płyta.

— Bardzo trudna praca — wtóruje jej Regina Nilaczna.

Znów rezultat braku odpowiedniej opieki nad robotnikiem.

*

W każdym zakładzie włókienniczym istnieje przędzalnia odpadkowa. Surowiec stanowią tu odpadki z przędzalni, tkalni, ścinki z zakładów odzieżowych, odpadki włókien syntetycznych itd. Surowiec więc nic nie kosztuje.

Przędzalnia odpadkowa u „Dzierżyńskiego" skarży się na brak odpadków, głównie z rodzimej tkalni i przędzalni, co jest najlepszym świadectwem poziomu produkcji. U „Marchlewskiego" nie spotkałam się z podobnymi skargami.

Jeszcze jeden rezultat braku opieki nad robotnikiem.

28 MIL. ZŁ OSZCZĘDNOŚCI

Milionowe oszczędności przyniosły Zakładom im. Dzierżyńskiego pomysły nowatorskie ich pracowników. Najpoważniejszy — to pomysł **inż. Sobczaka,** polegający na zastąpieniu zagranicznych chemikalii i barwników — krajowymi (ok. 1.700 tys. zł oszczędności).

Inny pomysł inż. Sobczaka — to zastąpienie zagranicznego emulgatora (mydła do spierania plam z tkanin) krajowym. Emulgator wyrabia się na miejscu, sposobem gospodarczym.

Również ulepszenie maszyny do krochmalenia osnów — pomysł majstra **Urbańskiego,** przynosi duże oszczędności.

W zakresie pomysłów racjonalizatorskich „Marchlewski" nie pozostaje w tyle.

Wyeliminowanie jednego cyklu operacyjnego na wrzecionach — pomysł **Koeniga i Kozińskiego,** wpłynęło na znaczne zmniejszenie odpadków. „Uniwersalna" podzielnica do frezowania kół zębatych — pomysł mechanika **Pawlikowskiego,** zmniejsza czas trwania remontów maszyn.

Lecz i tu i tam ilość członków klubów racjonalizatorskich jest mała. Wniosków nowatorskich — niewiele.

Bo nowatorzy długo muszą czekać na wynagrodzenie (inż. Sobczak — od przeszło roku), szczególniej ci, których premie przekraczają 5 tys. zł (decyduje wówczas Zarząd Centralny), jeszcze dłużej ci, których premie przekraczają 20 tys. zł (decyduje Ministerstwo Lekkiego Przemysłu).

Ten stan rzeczy zniechęca robotników.

A czemu nie wszystkie pomysły są udostępniane innym fabrykom?

Każda inicjatywa robotnika powinna być uważnie rozpatrywana i rozpowszechniana. Bez względu na to, czy usprawnienie przynosi poważne czy drobne oszczędności. Racjonalizator musi być otaczany troskliwą opieką.

Pomysły racjonalizatorskie w przemyśle włókienniczym w trzecim kwartale roku ubiegłego, przyniosły ponad 38 mil. zł. Większa opieka i życzliwszy stosunek do pomysłów robotników zwiększyłyby niechybnie tę sumę.

Stefania Osińska

Życie sportowe

Nowak bije rekord świata

W Jerywaniu zakończyły się mistrzostwa atletyczne Związków Zawodowych ZSRR, w których wzięło udział 270 zawodników.

Tytuł mistrzowski w wadze lekkociężkiej zdobył **Nowak**, który uzyskał w trójboju 420 kg. Nowak ustanowił również nowy rekord świata w wyciskaniu — 142,3 kg.

W wadze ciężkiej zwyciężył w trójboju **Miedwiediew** — 400 kg. a w wadze półśredniej **Duganow** — 370 kg.

Narciarze przygotowują się do Olimpiady

W schronisku na Kalatówkach rozpoczął się narciarski obóz przedolimpijski, który zgrupował 32 zawodników oraz 8 zawodniczki.

W dniu rozpoczęcia obozu spadł w Zakopanem śnieg, dzięki czemu narciarze mogli od pierwszego dnia trenować w terenie na pobliskiej Hali Kondratowej. Z chwilą uruchomienia kolejki linowej treningi odbywać się będą w kotle na Kasprowym.

Treningi kadry olimpijskiej prowadzą trenerzy państwowi: Kozdruń, Lipowski i Orlewicz.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

„Powrót" — Rybarskiego

(Teatr Powszechny)

Interesująca sztuka **Leopolda Rybarskiego**, wystawiana podczas festiwalu polskich sztuk współczesnych pt. „W stoczni", pojawia się w Teatrze Powszechnym pod zmienionym tytułem i — co ważniejsze — w nowej koncepcji reżyserskiej. Zmiana wyszła sztuce na ogół na dobre.

Poprzedni tytuł sugerował, iż rzecz dotyczy specjalnie środowiska stoczniowego, czy stoczniowych spraw produkcyjnych, tymczasem zaś z najistotniejszym problemem, tkwiącym w sztuce, spotkać się można tak dobrze w stoczni, jak w hucie, kopalni, bądź też w jakimkolwiek innym warsztacie pracy. Jest to bowiem **problem przemian wewnętrznych,** zachodzących w starym robotniku na skutek nowych, socjalistycznych metod pracy, a nie problem np. walki o usprawnienie norm wydajności akurat właśnie w stoczni. Stąd też, gdy dawniej (mało pogłębioną) tematykę stoczniową starano się wydobyć na plan pierwszy, w obecnej inscenizacji reżyser dał pierwszeństwo problemowi psychologicznemu i jego wymowie społecznej, resztę traktując tylko jako współczynnik, bądź też jako umowne, niekoniecznie zgodne z rzeczywistością, tło przemian psychicznych. Ogólnie rzecz biorąc, zmiana koncepcji, choć może skrzywdziła trochę samą stocznię, wyszła na dobre zarówno zasadniczemu problemowi jak i głównej postaci „Powrotu".

Głównym bohaterem sztuki jest tokarz Matuszczak, wybitny fachowiec, ale robotnik starej daty. Przepracował on większość życia w warunkach ustroju kapitalistycznego, a więc ustroju, który określa robotnika, jako istotę bezduszną, pozbawioną zdolności myślenia i tworzenia, istotę, której jedynym zadaniem jest mechaniczne wykonywanie zleconych funkcji. Aczkolwiek Matuszczak nigdy się z takim określeniem na dobre nie pogodził i z zamiłowania, pokątnie oddawał się teoretycznym projektom najróżniejszych ulepszeń i wynalazków w zakresie swej pracy, przecież jednak i w nowych warunkach ustrojowych nie rozwinął twórczości w pełni, tak jakby mógł i jakby należało. Powodów tej powściągliwości Matuszczaka było kilka. Po części działał tu uraz, wyniesiony z lat dawnych, kiedy to szydzono i wyśmiewano się z jego dziwactw i maniackiej „słabości" do wynalazków. Po części — dochodził tu do głosu konserwatyzm robotniczy. Matuszczak nie ufał nowym metodom pracy. A wreszcie — niemałą przyczyną oporów było to, że kapitalizm wykoślawił duszę Matuszczaka, przepoił go sobkostwem i egoizmem, według drobnomieszczańskiej dewizy — myśl tylko o sobie, ratuj się sam, bo inaczej zginiesz marnie! Nadomiar wszystkiego stary ten i z gruntu poczciwy robotnik, nie bacząc na wpływ moralny, wywierany na innych robotników, pokumał się z podejrzanymi typami kombinatorów stoczniowych, którzy uczynili z jego dobrego imienia parawan dla swej podejrzanej działalności. Wszystko to wprowadziło Matuszczaka nie tylko w konflikt z przodującymi robotnikami, ale i z własnymi dziećmi, rzecznikami nowego ustroju.

Zdawałoby się, że wobec tylu powikłań, skostnień i oporów, Matuszczak nie przekroczy swej „powściągliwości", że dla klasy robotniczej, z której się przecież wywodzi, będzie stracony. A jednak „stary Matuszczak staje się młody", powraca do swej klasy, będzie jednym z budowniczych socjalizmu. Proces przemian, zachodzących w tym starym tokarzu, nie dokonuje się łatwo, ani od razu, niewątpliwie jednak rolę najistotniejszego katalizatora w tym procesie spełnia zetknięcie się Matuszczaka z autentycznym pomysłem racjonalizatorskim, zrealizowanym przez robotników stoczni (m. in. przez jego syna), z pomysłem, który umożliwia osiąganie wysokich norm wydajności, a który stanowił zawsze przedmiot dociekań i wynalazczych projektów starego. Fakt ten uprzytamnia Matuszczakowi ostatecznie, że robotnik przestał być traktowany jak robot, że nowe warunki ustrojowe dają robotnikom pełne możliwości twórcze, o których dawniej nawet mowy być nie mogło.

*

Reżyserował przedstawienie — i grał rolę Matuszczaka — WIKTOR BIEGAŃSKI. Nowa koncepcja reżyserska, jak to już podkreśliliśmy, wyszła sztuce na zdrowie. To samo dałoby się powiedzieć o grze Biegańskiego. Utalentowany ten aktor odtworzył rolę sugestywnie, nie zatracając niczego z bogatej gamy przeżyć Matuszczaka. TEODOR GENDERA, jako syn tokarza (może nazbyt oschły) i IRENA STELMACHÓWNA, jako jego córka (w scenach lirycznych z narzeczonym — słaba) — dali sylwetki w całości udatne, jednakże chwilami za blade. Bardzo trafnie interpretował rolę Wołowskiego, robotnika-kombinatora, JERZY TKACZYK. W roli Piechockiego, pseudo-robotnika, trudniącego się przemytem ludzi, wystąpił TADEUSZ KOSUDARSKI, przesadnie wygrywając zbędne tu akcenty Mefista. Postaci członków rady zakładowej, robotników pozytywnych — bardzo udatnie odtworzyli ALEKSANDER PIOTROWSKI i TADEUSZ BARTOSIK. Role charakterystyczne robotnika—przechery i robotnika — ciamajdy dobrze zagrali JAN ORSZA i MIECZYSŁAW SERWIŃSKI. Wiele wesołości wniosła na scenę ELŻBIETA WIECZORKOWSKA, pomysłowo i z dużym odczuciem reprezentując „inicjatywę prywatną", taką, która poszukuje gustownej lokaty dla swych „ciężko" ZAHANDLOWANYCH pieniędzy".

W innych rolach z powodzeniem wystąpili Z. Morawski, B. Orlicz, Juliusz Roland, N. Nader, W. Chądzyńska, B. Szymkowski, Z. Wojdan, A. Hławaty, F. Lubelski i W. Trojanowski.

Dekoracje opracował MARIAN KOŁODZIEJ. Pokój w mieszkaniu Matuszczaka — dość banalny. Mogłoby tam znaleźć się trochę więcej akcesoriów, potwierdzających wynalazczość gospodarza. Krajobraz stoczni za oknem biurowym — wiał martwotą. ALEKSANDER PŁACZKOWSKI

OBWIESZCZENIA

ZAKŁADY MIĘSNE W OLSZTYNIE, ul. Lubelska 26/28 (rzeźnia) powiadamiają, że wszelkie uboje do użytku domowego będą dokonywane w środy od godz. 13.00 do 15.00 oraz w soboty od godz. 11.00 do 13.00. Wszelkie informacje w tej sprawie mogą być udzielone: tel. 12-28 wewnętrzny 15. Dział Produkcji Rzeźnianej. O 10119-0

CENTRALA ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO „ARGED" HURTOWNIA WOJEWÓDZKA W RADOMIU, ul. ŻEROMSKIEGO 51, podaje do wiadomości, że w każdy poniedziałek (a jeśli na poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, to najbliższy dzień powszedni) odbywać się będzie w Dyrekcji Hurtowni przyjmowanie obywateli pragnących złożyć osobiście — ustnie lub pisemne — zażalenie, skargę lub odwołanie odnośne działalności hurtowni albo jednostek podległych tj. Hurtowni Rejonowych w Kielcach i Ostrowcu. Przyjmowanie obywateli w oznaczone powyżej dni, odbywać się będzie w godzinach 10—11 i 18—19. Osoby zainteresowane przyjmować będą dyrektor lub zastępca dyrektora. R 968-1

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

NAUKA

Kierownictwo Kursów Pisania na maszynie Z W H. Oddział Lublin zawiadamia że 7 grudnia rozpoczną się nowe kursy. Zapisy przyjmuje sekretariat ul. Dąbrowskiego 14 (szkoła Weterów) w godzinach 17—19. L 250-0

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości — Łódź, skrytka 163. K 1730-0

ZGUBY

Skradziono książeczkę wojskową wydaną W.K.R. Kętrzyn dn. 4.I.50 oraz kartę meldunkową Mackiewicz Józef, wieś Knis, p-ta Ryn O 1030-1

2 grudnia, wieczorem, zgubiono damską skórkową, ciepłą, brązową rękawiczkę. Znalazcy zwrot — wynagrodzę. Częstochowa, Aleja 8, zegarmistrz. C. 11681-1

Unieważnia się

zagubioną pieczątkę o brzmieniu „M.H.D." Art. Spoż. Sklep Nr 55 w Częstochowie, Plac Daszyńskiego 9/10, Oddział IV Kolektura Loterii Klasowej nr 248. C 1890-0

Zgubiono legitymację fabryczną Zakładów Metalowych w Radomiu nazwisko Majewska Katarzyna, Ruda Wielka, p-ta Kowala. R 967-1

Zgubiono przepustkę nr 5,237 Tomaszewicz Monika Radom, Limanowskiego 50. R 965-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wydaną przez RKU w Radomiu na nazwisko Gruszczyński Tadeusz. R 965-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Rejon Meldunkowy nr 3 w Płonkach na nazwisko Sobolewska Helena. R 964-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU na nazwisko Gomuła Ryszard. R 963-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Szmigiel Stanisław. Liszka Górna 104 C 11683-1

Skradziono dowód kolejowy 237743 Dyrekcja Lublin i inne dokumenty Russek Joanna R 962-1

Z III-ej Miejskiej Konferencji Partyjnej

NA DRODZE DO DALSZEJ PRZEBUDOWY MIASTA

Bilans osiągnięć i błędów naszej gospodarki

Analiza dotychczasowych osiągnięć i błędów oraz nakreślenie wytycznych i zadań na najbliższą przyszłość były tematem głównym obrad III-ej Miejskiej Konferencji PZPR. Realizacja tych zadań łączy się przede wszystkim z dalszą przebudową i rozbudową miasta oraz z poprawą warunków życia mas pracujących.

III Miejska Konferencja PZPR, obradowała przez dwa dni w sali CZPL „Warta".

W konferencji udział wzięli: przedstawiciel K.C. PZPR min. Tokarski, członek Biura Organizacyjnego K.C., sekretarz K.W. — Waniołka, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego ob. Galante, delegaci i aktywiści partyjni z całego miasta. Przewodniczył obradom członek egzekutywy K.M. PZPR ob. St. Maladyn.

Rozwój przemysłu w Częstochowie — mówił w swym referacie I sekretarz KM PZPR Jędryszczak — szczególnie przemysłu ciężkiego oraz rozbudowa przemysłu włókienniczego, zmienił oblicze gospodarcze naszego miasta.

Przeszło 53.000 rzesza pracowników zakładów przemysłowych tworzy trzon robotniczej Częstochowy i wywiera decydujący wpływ na rozwój naszego miasta.

W bieżącym roku połączono dzielnicę Raków ze Śródmieściem. Do końca grudnia oddane zostaną do użytku 904 izby mieszkalne, w tym 2 przedszkola o 46 izbach oraz bursa akademicka dla 300 studentów.

Przeprowadzono remonty budynków Szkoły Inżynierskiej **w zakresie większym o 100 proc. niż w ubiegłym roku zrealizowano plany budownictwa mieszkaniowego, które głównie koncentrowało się w dzielnicy Raków i przy ul. Sobieskiego.** Ponadto nie ukończono jeszcze budowy garaży i biurowca PKS przy ul. Hoene-Wrońskiego, natomiast gmach CZKRŻ przy ulicy Waszyngtona został całkowicie wykończony.

Wielkim osiągnięciem klasy robotniczej Częstochowy było przedtermin owe uruchomienie czterech pieców martenowskich w hucie Częstochowa. „Warta", „Wełna", „1 Maja", niektóre oddziały huty, igiarnia i papiernia, nawet w trudnym okresie letnim zwycięsko przeprowadziły i zakończyły bitwę o plan.

Ale wykonanie tych bojowych zadań, łączące się ze stałym wzrostem współzawodnictwa, nie może przesłaniać niedociągnięć i błędów. Istnieją u nas i takie zakłady przemysłowe, które nie wykonują planów produkcyjnych.

Analiza pracy takich zakładów jak Fabryka Okuć wykazała bezkrytyczne podejście do zagadnień produkcyjnych, nie stosowanie przez dyrekcję, podstawową organizację czy radę zakładową odpowiednich środków zaradczych, ucieczkę wykwalifikowanych robotników na inny teren, brak kontroli wykonywania planów. W Częstochowskich Zakładach Przemysłu Filcowego zaobserwowano brak troski o warunki bytowo-socjalne robotników, niedocenienie współzawodnictwa i mobilizacji załogi do walki o plan.

Tak jak rozwój przemysłu również i szybki rozwój handlu uspołecznionego przyczynił się do zmiany oblicza miasta. Ale różnego autoramentu kombinatorzy wciąż jeszcze przechwytują nielegalnie towary produkcji państwowej, a najszersze masy jeszcze nie dość energicznie prowadzą walkę ze spekulacją. **MHD i PSS nie wypracowały dość sprawnego systemu dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby, nie wykazały dbałości o właściwe zaopatrzenie miasta w chleb. Miejskie Zakłady Mleczarskie rozprowadzają niejednokrotnie tysiące litrów mleka skwaszonego.**

Przyłączone fakty powinny zmobilizować częstochowską klasę robotniczą do zwiększenia czujności i zaostrzenia walki, powinny przyczynić się do wzmożenia wysiłków przy realizacji planów produkcyjnych, dalszej przebudowy miasta i poprawy bytu szerokich mas.

W dyskusji — jeśli chodzi o sprawy ogólnomiejskie, sekretarz prezydium M.R.N. J. Lipiec mówił o złym stylu pracy niektórych wydziałów prezydium, przede wszystkim oddziału kwaterunkowego, gdzie zaginęły aż 23 zażalenia.

Rutynlarstwo w załatwianiu spraw i brak dyscypliny wśród pracowników prezydium M.R.N. wykazał sekretarz partyjnej organizacji prezydialnej Cz. Załęcki.

O brakach i osiągnięciach prezydium MRN mówili również wiceprzew. MRN Z. Gawron i przew. MRN A. Latys. Wiele miejsca poświęcono sprawom zakładów przemysłowych, zwłaszcza **huty „Częstochowa"**, i tak ob. Mieszawa mówiąc o pracy w hucie, zwróciła uwagę na widoczną jeszcze wciąż niechęć do zatrudniania kobiet w przemyśle ciężkim. Ob. Grabara wskazał na brak troski ze strony kierownictwa nowej stalowni o usprawnienie pracy. Ob. Swojak przedstawiając obrzymie przemiany, które dokonały się w hucie, nie pominął takich niedociągnięć, jak marnotrawstwo i nieprzestrzeganie dyscypliny pracy, a ob. Kałka wskazał na brak właściwej opieki nad młodzieżą w szkole hutniczej.

Omówiono również sprawy innych zakładów przemysłowych **CZP Wełny 1, CZPL „Stradomia", CZPB „Częstochowianki", CZPL „Warta", Wełny 5.** Dyr. Puczyński wskazał na bolączki częstochowskiego szkolnictwa, a prof. Rotaub poddał analizie problemy wyższych uczelni, których bojowym zadaniem jest zapewnienie dopływu fachowców dla huty „Częstochowa" i zakładów włókienniczych.

Min. Tokarski stwierdził, że **Częstochowa, która była w czasach kapitalistycznych ogniskiem największego wyzysku mas pracujących, staje się dziś czołowym miastem przemysłowym nowej Polski, wsławionym przed terminowym uruchomieniem nowej stalowni. Mówił też o innej Częstochowie — starym ośrodku sił reakcji polskiej, z którą prowadzona jest ostra walka.** Dotychczasowe sukcesy są rękojmią, że walka ta zakończy się ostatecznym zwycięstwem klasy robotniczej, likwidującej trudności i zwycięsko realizującej plan 6-letni.

Sekretarz KW PZPR Waniołka wskazał na potrzebę większego zainteresowania się jakością wykonywanych prac. Należy otoczyć troskliwą opieką przodowników pracy, należy stale dążyć do coraz lepszych wyników współzawodnictwa, do coraz pełniejszego wykonywania planów produkcyjnych, do realizacji planu sześcioletniego.

Dyskusję podsumował I sekretarz MK St. Jędryszczak, po czym dokonano wyboru nowego Komitetu Miejskiego, którego sekretarzami zostali: I — Stefan Jędryszczak, II — Józef Zdziech, III — Stefania Kulesza.

180 proc. normy

...wykonuje młodzieżowa przodownica pracy Danuta Fryszer (u góry) w fabryce pończoch Cz.ZPT. Na zdjęciu dolnym pracownice wykańczalni produkcji przy przeglądaniu pończoch. Towar, który opuści fabrykę, musi zadowolić wymagania klientek.

Foto B. Bohatyrewicz

Di Giusto mistrzem

Technikum Mechanicznego

Przy udziale 15 zawodników zostały rozegrane mistrzostwa tenisistów stołowych Technikum Mechaniczno-Elektrotechnicznego.

Tytuł mistrza zdobył bez porażki **Henryk Di Giusto,** wicemistrzostwo wywalczył **Zjawiony,** a dalsze miejsca w finale zajęli: **3) Święcik, 4) Górniak, 5) Jędrzejczyk, 6) Sirek.**

Chińskich artystów

zobaczymy w Częstochowie

Bawiący obecnie w Polsce młodzieżowy zespół artystyczny Chińskiej Republiki Ludowej, który brał udział w III Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, zawita m. in. również do naszego miasta.

Artyści chińscy odbywający tournée po Polsce, wedle kalendarza występów przyjadą do Częstochowy we środę 12 bm.

Dom Książki uruchomił miejską rozdzielnię wydawnictw

Częstochowska ekspozytura „Domu Książki" uruchomiła w lokalu przy Alei 62 rozdzielnię miejską, która zbiorowo zaopatrywać będzie w broszury i wydawnictwa książkowe kolporterów zakładowych, czytelnie, bibliotekí i zakładowe punkty sprzedaży książek.

W księgarni przy Alei 62 chwilowo odbywa się jeszcze sprzedaż indywidualna lecz od 1 stycznia lokal zamrowić będzie wyłącznie rozdzielnia i tylko tutaj sprzedawane będą książki i broszury w większych ilościach. Tutaj także prowadzony jest kolportaż zeszytów bibliotecznych szkolenia partyjnego. Już obecnie zeszyty te nabywać można wyłącznie w rozdzielni — Aleja 62.

MPK apeluje do pasażerów

o przestrzeganie przepisów porządkowych

12 listopada b.r. weszło w życie nowe zarządzenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej w sprawie przepisów porządkowych dla pasażerów korzystających ze środków komunikacyjnych w mieście.

Obsługa autobusów MPK ma prawo usunąć z wozu tych pasażerów, którzy nie przestrzegają obowiązujących przepisów lub swym zachowaniem się wywołują zgorszenie publiczne.

Wsiadanie do wozów dozwolone jest tylko na przystankach i tylko tylnym wejściem. Przednim wejściem mogą wchodzić funkcjonariusze MO pełniący służbę, inwalidzi, kobiety ciężarne, pasażerowie z dziećmi do lat 3 oraz ociemniali ze swymi przewodnikami.

Zabroniona jest jazda na stopniach autobusu. Z chwilą gdy konduktor ogłosi, że nie ma miejsc, nie wolno wchodzić do wozu.

Nie mają prawa korzystać z komunikacji miejskiej osoby nietrzeźwe, mogące zanieczyścić ubrania innych pasażerów, wzbudzające brudem odrazę, dotknięte chorobami zakaźnymi. Do autobusów nie będą również wpuszczane osoby z dużymi tobołami i pakunkami.

Pasażer, który nie wykupił biletu, obowiązany jest zapłacić karę w kwocie 10 zł. Należność za bilet musi być ściśle odliczona. Na życzenie pasażera, konduktor może przyjąć banknot, a nie mając reszty, notuje nazwisko pasażera i resztującą kwotę na bilecie, informując gdzie należy się zwrócić po odbiór należności.

Psy wolno przewozić jeżeli mają nałożony kaganiec, trzymane są na ręku lub smyczy i wyłącznie w godzinach zmniejszonego ruchu pasażerskiego.

Zażalenia na działalność personelu należy wnosić do dyrekcji MPK.

Inicjatywa i akcja „Życia" przyczyniła się do uruchomienia drugiej szkoły specjalnej

Od miesiąca jest już czynna w naszym mieście druga podstawowa szkoła specjalna dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo, względnie napotykających na poważne trudności w nauce.

Uruchomienie tej szkoły zakończyło akcję „Życia" wszczętą w tej sprawie przed dwoma laty.

Szkoła mieści się w odnowionym, przestronnym budynku przy ul. Spadzistej. 12. Remont budynku przeprowadzono sposobem gospodarczym w przeciągu niespełna 2 miesięcy, a koszt remontu wyniósł tylko 12.000 zł. **W wyposażeniu szkoły w potrzebny sprzęt pomogły szkoły podstawowe nr nr 4, 6, 8, 10, 12, 17, 18 i 23.**

Tak więc akcja „Życia" dzięki zrozumieniu ze strony MRN oraz pomocy miejscowych szkół **uwieńczona została pełnym sukcesem.** Do szkoły specjalnej przy ul. Spadzistej skierowano ze szkoły specjalnej nr 23 młodzież mieszkającą w dzielnicach: Stradom, Ostatni Grosz i Raków.

Wydział oświaty przydzieli drugiej szkole specjalnej w najbliższym czasie poważną kwotę na bibliotekę, a o dalszych potrzebach szkoły i jej pracy, napiszemy wkrótce osobno.

Dzień Częstochowy

TECHNIKUM hutnicze w naszym mieście otrzymało sztandar dla szkolnego koła ZMP. Uroczystość wręczenia sztandaru odbyła się w hali huty „Częstochowa".

TRZY DNI naprzód można obecnie kupować bilety do teatrów. Wobec dużego powodzenia granych sztuk, jest to znacznie udogodnienie dla tych, którzy obecnie odchodzą często od kasy teatralnej z niczym.

O GODZ. 18 rozpoczynają się obecnie przedstawienia w Teatrze Wielkim, gdzie grana jest sztuka Łarwiewa „Za tych, co na morzu". Przesunięcia godziny rozpoczęcia spektakl tu dokonano celem umożliwienia publiczności korzystania po przedstawieniu z autobusów miejskich.

DZIECI z przedszkola TPD w naszym mieście bawiły w gościnie u dzieci z przedszkola górniczego w Poczesnej, którym złożyły „wizytę" z okazji Dnia Górnika.

NAJBLIŻSZA konferencja dyrektorów fabryk, przewodniczących rad zakładowych, referentów kulturalno-oświatowych i kierowników świetlic, organizowana 7 b.m. przez PRZZ w sali CzZPW (Narutowicza 80) będzie poświęcona zagadnieniu propagandy wiznalnej.

W NOWYM LOKALU mieści się obecnie biuro opałowe MHD, które przeniosło się do budynku nr. 19 na Rynku Wieluńskim.

NA MIEŚCIE pojawiły się ogłoszenia MRN w sprawie wydawania drugiej „raty" opału na zimę.

SZKOLENIE w modelarstwie lotniczym rozpoczęła LL z dniem 1 b.m. we własnej modelarni przy ul. Waszyngtona 62. Na szkolenie przyjmowani są jeszcze kandydaci, członkowie LL, którzy ukończyli 14 lat.

W „ORBISIE" można jeszcze zgłaszać się na wczasy turystyczno-wypoczynkowe w grudniu b.r. i styczniu 1952 r. Pobyt w domu wczasowym „Orbisu" — w zależności od kategorii ośrodka kosztuje od 20 do 40 zł zadobę.

MŁODZIEŻ liceum im. Traugutta wyjedzie w czasie zimowych ferii szkolnych na 9-dniowy obóz zimowy do Krościenka.

ZESPÓŁ dobrego czytania zorganizowała Liga Kobiet przy szkole podstawowej nr. 3. Kierowniczką tego zespołu, zgłoszonego w wydziale oświaty przez PMRN, jest ob. Wiktoria Stankiewicz.

CO i GDZIE

TEATRY

Wielki — godz. 19: „Za tych co na morzu"

Kameralny — godz. 19.15: „Mirandolina"

KINA

Wolność — „Ostatni rejs"

Tęcza — „S.O.S."

Bałtyk — „Kulisy wielkiej rewii"

TELEFONY

Komenda Miasta M.O. 10-65

Straż Pożarna 22 22 dod. 0-8

Pogotowie Ratunkowe 23 45

DYŻUR SZPITALI

DLA NAGŁYCH WYPADKÓW

Szpital miejski nr 2 ul. Mickiewicza 12 — wszystkie oddziały

DYŻURY APTEK

Apteka nr 66 — Wolności 23

Apteka nr 85 — Narutowicza 40

Poradnia Przeciwalkoholowa — Al. Wolności 10 czynna codziennie od 11 do 13 i od 17 do 19 Porady bezpłatne

Druk RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
2-B-46907

Z wędrówek po powiecie (3)

W kontraktacji przodują Zarębice

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Przyrów nie jest bynajmniej gminą przodującą w kontraktacji trzody chlewnej — wręcz przeciwnie — podpisywanie kontraktów na dostawę tucznika przebiega powoli. Złożyło się na to wiele przyczyn. Rozsarnie lnu i fabryki przetworów ziemniaczanych w ub. roku robiły co mogły, aby... odstręczyć chłopów od wszelkiego rodzaju kontraktacji.

Wypłata należności za zakontraktowane i dostarczone ziemniaki przemysłowe czy len przeciągała się w nieskończoność. W dodatku po odbiór pieniędzy trzeba było niejednokrotnie jeździć do fabryki, odległej o kilkadziesiąt kilometrów. Koszty podróży pochłaniały zazwyczaj trzy czwarte należności za dostawę kontraktowanych ziemiopłodów.

Toteż nie łatwo było w roku bieżącym przekonać rolników, że podobne historie już się nie powtórzą, że hodowcy trzody chlewnej otoczeni zostaną opieką, a państwo zapewni im liczne udogodnienia W sierpniu i początku września w całej gminie zakontraktowano zaledwie kilkanaście tuczników.

Ale w końcu września wyruszyły do gromad trójki agitatorów zmobilizowane przez komitet gminny. Członkowie organizacji społecznych, partyjni i bezpartyjni z umowami w ręku chodzili od zagrody do zagrody przekonując i tłumacząc. Efekt — 120 zakontraktowanych tuczników w ciągu jednego wieczoru.

Dziś w gminie Przyrów osiągnięto już 50 proc. planu kontraktacji na pierwszy kwartał 1952 roku. Zakontraktowano również kilkadziesiąt tuczników na drugi i trzeci kwartał.

Najlepiej przebiega kontraktacja w gromadzie Zarębice — może dlatego, że jest tutaj Państwowe Gospodarstwo Rolne, które oddziaływa mobilizująco na mało i średniorolnych. **Mieszkańcy Zarębic zakontraktowali już około 100 tuczników.**

Najsłabiej kontraktacja przebiega w samym Przyrowie. Niedawno Milicja Obywatelska zatrzymała dwie „doświadczone" handlarki, wykupujące żywiec, bijące potajemnie świnie i dezorganizujące tym samym kontraktację. Zarówno Zuzanna Bojarska jak i ob. Kubisiewicz przez długie lata „nie skalały" swych rąk uczciwą pracą.

W ciągu dwóch tygodni listopada, w Przyrowie w dziwny sposób „udusiło się" 7 krów. Właściciele ich — bogaci chłopi — zawsze jakoś zdążyli krowy dorżnąć nim się zupełnie udusiły. A później sprowadzali lekarza weterynarii, ten stwierdził śmierć przez uduszenie — i mięso sprzedawano w domu, oczywiście po odpowiednio wysokich cenach.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej i Komitet Gminny długo zastanawiały się jak temu zapobiec. Wreszcie postanowiono: dusi się krowa — proszę, możecie ją dorżnąć, ale mięso musicie dostarczyć do gminnej spółdzielni, która sprzedaje je po obowiązujących cenach. I... krowy przestały się dusić.

Z gromady Przyrów tygodniowo wpływało do Gminnej Rady Narodowej 13 do 15 podań o zezwolenie na ubój bydła. Ale prezydium udzielało zezwoleń jedynie w koniecznych wypadkach, po stwierdzeniu, że mięso nie pójdzie na czarny rynek.

Machinacje spekulantów ukróciła akcja uświadamiająca. Ilość kontraktowanych tuczników stale wzrasta. 3 grudnia wyruszyły znów do wszystkich gromad trójki z umowami kontraktacyjnymi. (rp)

Kobiety naszego miasta przystępują

do wyborów władz terenowych LK

Ostatnio odbyły się w Częstochowie narady robocze przewodniczących i opiekunek kół terenowych Ligi Kobiet oraz przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych, rad kobiecych i aktywu kobiecego, zwołane w sprawie przygotowań do wyboru nowych władz terenowych LK.

Liga Kobiet, zrzeszająca w Częstochowie w 134 kołach terenowych 10.636 członkiń, mobilizuje kobiety do szerszego udziału w życiu społecznym i gospodarczym; do rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa oraz do pracy w nowych, „męskich" zawodach. W ubiegłym okresie członkinie Ligi Kobiet uczestniczyły we wszystkich akcjach polityczno-społecznych organizowanych w naszym mieście.

Tak np. w Narodowym Plebiscycie Pokoju, 1364 agitatorki i 211 kobiet, pracujących w biurach obwodowych i blokowych komitetów obrońców pokoju pomagało zbierać podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

W Międzynarodowym Dniu Kobiet oraz w dniu rozpoczęcia roku szkolnego Liga Kobiet obdarowała nagrodami i upominkami wartości 8.200 zł młodzież przodującą w nauce i pracy społecznej oraz dzieci z rocznika PKWN. Poważne osiągnięcia zanotowała LK w werbunku kobiet do przemysłu.

Zbliżające się wybory do władz terenowych będą zarazem okresem mobilizacji kobiet do uczestniczenia w pracach Ligi. 9 bm. o godz. 16 w świetlicy zarządu miejskiego LK odbędzie się pierwsze wzorcowe zebranie wyborcze koła terenowego nr 1. Od 9 bm. do 11 bm. wszystkie koła terenowe LK wybierać będą swe władze i delegatki na konferencję miejską, która odbędzie się w drugiej połowie stycznia. W tym samym czasie rady kobiece w zakładach pracy przeprowadzą wybór delegatek.

Zebrania wyborcze w zakładach będą miały charakter uroczysty, połączone zostaną z częścią artystyczną i werbunkiem kobiet do kół LK. Za organizację akcji wyborczej w zakładach i instytucjach odpowiedzialni są sekretarze rad zakładowych.

Kobiety pracujące przystępują do podejmowania zobowiązań produkcyjnych i społecznych dla uczczenia wyborów.

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Stal Raków remisuje z Górnikiem w Biskupicach

Pięściarze ze Stali Raków gościli w ub. niedzielę w Biskupicach, gdzie w spotkaniu z Górnikiem uzyskali wynik remisowy 10:10.

Drużyna rakowska zasługiwała na zwycięstwo, jednak Trzepizur pomimo świetnej walki z Gawlikiem i uzyskania nad nim przewagi od pierwszej do ostatniej rundy, został uznany przez stronniczych sędziów śląskich za pokonanego, co spotkało się nawet z protestem publiczności Biskupic.

Mecz rozpoczął Sulik od zwycięstwa nad Jaskółką, zmuszając przeciwnika do poddania się już w I starciu. Niezawodny Szpryngier wypunktował wysoko Liduchowskiego, Łapucha zdobył punkty walkowerem na skutek nadwagi Belmonta. W walce towarzyskiej rakowianin wygrał przez poddanie się przeciwnika w I rundzie. Następnie trzy walki zostały przegrane przez rakowian — Chmielewski został wypunktowany przez Woźnego, Hoffman po b. słabej walce przez Jana i Sołtysiak przez Chmurczyka.

W wadze średniej Stal Raków przegrała walkowerem, gdyż nie stawił się Wodecki, a w wadze półciężkiej Cichoń odniósł zwycięstwo nad Malkiem przez nokaut w II starciu. W wadze ciężkiej rakowianin Tobiaszewski uzyskał punkty walkowereni z braku przeciwnika.

W najbliższą niedzielę 9 bm. Stal Raków rozegra u siebie mecz z Gwardią Bielsko.

W jednej rundzie

ZWYCIĘSTWO I REMIS SZKOŁY FELCZERSKIEJ

Siatkarze koła AZS przy Szkole Felczerskiej rozegrali mecz koleżeński z SKS przy lic. im. Traugutta, odnosząc zwycięstwo 2:0 (15:13, 15:4). W koszykówce wynik był remisowy 29:29 (21:17), punkty dla WSF zdobyli **Mikclajczyk 14, Zwoliński 10, Nowara 4 i Łyszczarz 1,** a dla lic. im. Traugutta — **Palnchowski 10, Jura 9, Jelonek 4, Niemętowski, Bogdanowicz i Pietrzak po 2.**

DWA ZWYCIĘSTWA CZPW „1 MAJA"

Tenisiści stołowi CZPW „1 Maja" odnieśli dwa zwycięstwa — nad Technikum Górniczym 6:3 i nad szkołą TPD 10:0. Zdobywcami punktów dla zwycięzców byli **Gwiaździński, Rybak i Składowski.**

U HOKEISTÓW OGNIWA

Kierownictwo sekcji hokejowej Ogniwa objął piłkarz tegoż klubu **Henryk Rydalski.** Najbliższe zebranie sekcji odbędzie się w nadchodzący piątek 7 bm. o godz. 16, w świetlicy klubowej przy ul. Grunwaldzkiej. — Omówione zostaną przygotowania do nadchodzącego sezonu.

TECHNIKUM MECHANICZNE ZWYCIĘŻA

Drużyna tenisa stołowego Technikum Mechaniczno-Elektrotechnicznego gościła w Borku, odnosząc nad tamtejszym Górnikiem zwycięstwo 11:5. Punkty dla drużyny uczniowskiej zdobyli **Di Giusto i Święcik po 4, Jędrzejczyk 2 i Górniak 1,** a dla pokonanych **Radosz i Mieszkowski po 2 i Górniak 1.**

MECZ CZĘSTOCHOWA — ŚLĄSK

W najbliższą niedzielę 9 bm. zostanie rozegrany u nas międzymiastowy mecz tenisa stołowego Warszawa — Śląsk. Sekcja tenisa stołowego MKKF czyni starania o urządzenie w przeddzień tego meczu spotkania Śląsk — Częstochowa.

Doszkalanie zawodowe lekarzy przeprowadzi miejscowy oddział P. T. L.

W połowie grudnia br. częstochowski oddział Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, zgodnie z wytycznymi swych władz nadrzędnych, rozpocznie szeroko zakrojoną akcję doszkalania zawodowego lekarzy z miasta i powiatu.

Wykłady odbywać się będą raz w miesiącu w godzinach od 12 do 14. Pierwszy wykład wygłosi 15 bm. w sali obrad Towarzystwa Lekarskiego — Al. Wolności 16, dr Wiktor Orzechowski, n. t. „Nadciśnienie tętnicze".

Doszkalaniu podlegają wszyscy lekarze bez względu na ich specjalność i stanowisko służbowe.